# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 28 luty 1952 r. Nr 50 (568) B Cena 15 gr.


## Mianowanie nowych ministrów

Prezydent RP mianował ministrem Przemysłu Maszynowego ob. **Juliana Tokarskiego**, dotychczasowego ministra Przemysłu Ciężkiego.

*

Prezydent RP mianował ministrem Energetyki ob. inż. **Bolesława Jaszczuka**, dotychczasowego przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

*

Prezydent RP mianował kierownikiem Ministerstwa Hutnictwa ob. inż. **Kiejstuta Żemajtisa**, dotychczasowego podsekretarza Stanu w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego.



# Dobre przygotowanie i sprawne przeprowadzenie siewów wiosennych warunkiem pełnego wykonania zadań produkcyjnych przez wieś

## Doniosła uchwała Prezydium Rządu

**Za kilka tygodni nasze rolnictwo przystąpi do wiosennych siewów, które zadecydują o tegorocznych zbiorach. W trosce o zapewnienie sprawnego przebiegu kampanii wiosennej w trzecim roku Planu 6-letniego Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie wiosennej kampanii siewnej.**

We wstępie do uchwały czytamy: „W trzecim roku Planu 6-letniego przed rolnictwem polskim stoi zadanie poważnego powiększenia produkcji rolnej. Poważne znaczenie dla wykonania tego zadania będzie miało należyte przygotowanie i sprawne przeprowadzenie wiosennej kampanii siewnej bież. roku. W tym celu należy zagospodarować w pełni odłogi, racjonalniej uprawiać glebę, w pełni i lepiej wykorzystywać maszyny rolnicze, bardziej właściwie stosować nawozy, a przede wszystkim obornik, stosować właściwe zmianowanie, zwalczać chwasty, szkodniki roślin itp.

Dla wypełnienia tych poważnych zadań — **rady narodowe, komisje rolnictwa i leśnictwa oraz służba rolna — cały swój wysiłek winny skierować dla mobilizacji stojących do dyspozycji sił i środków, dopilnować wykorzystania licznych rezerw produkcyjnych, koordynować wysiłki organizacji społecznych i instytucji gospodarczych w stopniu wyższym niż dotychczas.**

**Związek Samopomocy Chłopskiej, jako masowa organizacja rolników, ma szczególne zadanie mobilizowania ludności wiejskiej przez szeroko zakrojoną akcję uświadamiającą do prac wiosennych i organizowania współzawodnictwa.**

Pielęgnacja przeprowadzonych w trudnych warunkach klimatycznych zasiewów ozimych oraz powiększenie o **6.5 proc.** areału upraw wiosennych w stosunku do areału ubiegłego roku wymagają dużej mobilizacji sił. Wysiłek ten winien wyrównać straty, spowodowane suszą jesienną i zapewnić lepsze zaopatrzenie kraju w zboże oraz umożliwić dalszy rozwój hodowli".

### Zagospodarowanie odłogów

Wysuwając na pierwsze miejsce całkowite zagospodarowanie ziemi leżącej odłogiem uchwała wzywa rady narodowe do ustalenia planów i środków, potrzebnych do zagospodarowania wszystkich odłogów przez zespoły uprawowe, indywidualnych chłopów, spółdzielnie produkcyjne, PGR-y, instytucje i zakłady pracy oraz związki zawodowe, które powinny wykorzystać podmiejskie grunty odłogowe na ogródki działkowe. Poza tym prezydia rad narodowych udzielą pomocy gospodarstwom, które własnymi siłami nie mogą zagospodarować w pełni posiadanej ziemi. Plany zagospodarowania odłogów mają być opracowane i zatwierdzone najpóźniej do połowy marca br.

### Pomoc Państwa w wiosennej kampanii siewnej

Omawiając dalej formy i rozmiar pomocy Państwa dla rolnictwa w okresie kampanii wiosennej, uchwała szczególnie ważne zadania stawia przed ośrodkami maszynowymi. **Centralny Zarząd Państwowych Ośrodków Maszynowych zobowiązany został do uruchomienia zaplanowanej ilości nowych POM-ów i wprowadzenia odpowiedniej ilości ciągników wraz z maszynami towarzyszącymi, jak również do zakończenia w POM-ach remontów i przygotowania sprzętu oraz zaopatrzenia się w niezbędną ilość paliwa i smarów do 15 marca.** Ośrodki zobowiązane są do zawarcia do tego terminu umów o pracę ze spółdzielniami produkcyjnymi, zespołami uprawowymi i chłopami indywidualnymi, jak również instytucjami zagospodarowującymi odłogi.

**Obowiązkiem Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa jest dostarczenie do 31 marca br. zaplanowanej ilości części zamiennych, materiałów pomocniczych, surowców i artykułów technicznych, potrzebnych do remontu, obsługi i użytkowania traktorów i maszyn.** CZR powinna również do 31 marca dostarczyć zaplanowaną na pierwszy kwartał ilość nowych ciągników, maszyn i narzędzi.

**Techniczna Obsługa Rolnictwa ma za zadanie wyremontować i przekazać do 15 marca br. ciągniki i silniki, oddane jej do remontu przez POM-y, PGR-y i SOM-y.**

Odpowiednie ministerstwa zobowiązane zostały do zapewnienia terminowego dostarczenia nawozów sztucznych, części zamiennych do maszyn, żelaza remontowego, lemieszy, gwoździ, materiałów pędnych oraz kredytów na zakup nawozów sztucznych, materiału siewnego, orkę i siew oraz na zagospodarowanie odłogów. Ministerstwu Rolnictwa uchwała poleca rozprowadzenie wśród spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych nasion kwalifikowanych na uprawy kontraktowane i innego materiału siewnego oraz zorganizowanie odpowiedniej sieci punktów zaprawiania ziarna.

### Zabiegi agrotechniczne

Duży nacisk kładzie uchwała Prezydium Rządu na zastosowanie w okresie kampanii wiosennej niezbędnych zabiegów agrotechnicznych. Ministerstwo Rolnictwa i prezydia rad narodowych zobowiązane zostały do szerokiej propagandy odnośnie: odprowadzania nadmiaru wód śniegowych z pól, konieczności obsiewu zaoranych ozimin, właściwej pielęgnacji ozimin, właściwego przygotowania roli do zasiewów jarych i przygotowania materiału siewnego, właściwego nawożenia — zwłaszcza obornikiem, stosowania siewu rzędowego, powtórnego zasilania słabych ozimin, właściwej pielęgnacji roślin jarych, zachowania najwłaściwszych i najkrótszych terminów prac, stosowania wszelkich metod walki z chwastami i szkodnikami roślin.

**Prezydia rad narodowych powinny** — jak stwierdza uchwała — **dopilnować pełnego wykorzystania siewników prywatnych na zasadzie dekretu o pomocy sąsiedzkiej.**

### Kontraktacja roślin technicznych

W tej dziedzinie uchwała zobowiązuje Ministerstwo Rolnictwa, prezydia rad narodowych oraz instytucje kontraktujące do dopilnowania, aby szeroko spopularyzowane zostały dogodne warunki kontraktacji oraz system ułatwień w planowym skupie, polegający bądź na wyłączeniu powierzchni pod uprawami kontraktowanymi z obowiązków planowej dostawy zbóż, bądź na stosowaniu zamienników płodów kontraktowanych na zboże objęte planowym skupem. **Kładąc nacisk na planowe przeprowadzenie kontraktacji — uchwała podkreśla, że stosowana tu być musi w pełni zasada dobrowolności. Szczególną opieką otoczeni będą chłopi kontraktujący burak cukrowy, rzepak i len.**

### Pomoc dla spółdzielni produkcyjnych

Spółdzielnie produkcyjne będą otoczone szczególnie troskliwą opieką — zwłaszcza nowopowstające. Uchwała zobowiązuje Min. Rolnictwa, prezydia rad narodowych i POM-y, aby pomogły zarządom spółdzielni w opracowaniu planów wiosennych zasiewów, w zaopatrzeniu się w kredyty, materiał siewny i nawozy, w organizowaniu brygad polowych, w przygotowaniu maszyn, narzędzi itp.

### Współpraca organizacji społecznych w wiosennej kampanii siewnej

Prezydium Rządu zaleca ZSCh, ZMP i CRZZ współdziałanie w sprawnym i starannym przeprowadzaniu tegorocznej kampanii wiosennej.

**ZMP okaże prezydiom rad narodowych pomoc w wykonaniu wszystkich zadań w okresie kampanii wiosennej, a przede wszystkim udzieli pomocy młodzieży zakładającej poletka doświadczalne, sam zorganizuje przy ogniwach terenowych jak największą ilość takich poletek, zwłaszcza kukurydzy oraz roślin pastewnych i nowowprowadzonych do uprawy. Szczególnie troskliwą opieką otoczą ZMP-owcy w okresie kampanii wiosennej rodziny wojskowych.**

### „Dni gotowości do wiosennej kampanii siewnej"

**Dla sprawdzenia przygotowań do prac wiosennych uchwała Prezydium Rządu wyznaczyła 14 i 15 marca br. jako „dni gotowości do wiosennej kampanii siewnej".** W tych dniach komisje rolne rad narodowych przeprowadzą przy udziale Państwowej Służby Rolnej i całego aktywu wiejskiego we wszystkich placówkach zainteresowanych ścisłą kontrolę stanu przygotowania do prac wiosennych.

W zakończeniu uchwały Prezydium Rządu wyraża przekonanie, że **masy pracujące wsi wykażą patriotyczną, obywatelską postawę, wkładając maksimum wysiłku w dobre przygotowanie i przeprowadzenie siewów wiosennych, co przy pomocy Państwa, opiece partii politycznych, ZSCh, organizacji, instytucji społecznych i gospodarczych na wsi — zapewni pełną realizację zadań produkcyjnych i dalsze podniesienie produkcji rolnej.**

*Nad projektem Konstytucji*

# Tak rozumiemy i realizujemy sojusz robotniczo-chłopski

### — mówią pracownicy Zakładów im. Dymitrowa

*„Podstawę obecnej władzy ludowej w Polsce stanowi sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym"... (ze wstępu do projektu Konstytucji).*

*O tym jak robotnicy rozumieją i utrwalają ten sojusz mówi tow. HIPOLIT BRAUN pracownik Zakładów Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia im. Georgii Dymitrowa w Warszawie:*

*„Sojusz robotniczo-chłopski realizujemy przez zacieśnianie łączności miasta ze wsią. W naszych zakładach już od roku 1949 istnieje komisja łączności fabryki ze wsią, która kieruje praca ekip łączności. Ekipy nasze wyjeżdżają do pow. płońskiego w woj. warszawskim.*

*Jeździmy na wsie indywidualne, spółdzielcze i do POM-ów. Dzięki naszej pracy wyjaśniającej powstała m. in. spółdzielnia produkcyjna trzeciego typu w Dzierząźnie.*

*Nasza praca w terenie idzie w dwu kierunkach: ekipy techniczne pomagają chłopom w przygotowaniu sprzętu, uczą załogi POM-ów obchodzenia się z maszynami, przeprowadzają remonty. Ekipy artystyczne urządzają występy, pomagają w rozwinięciu życia kulturalnego. Ostatnio na przykład byliśmy na noworocznej choince dla dzieci POM-u Bieńki i okolicznych spółdzielni. Choinka była połączona z wręczeniem nagród przodującym pracownikom POM-u, toteż w świetlicy zgromadziło się prawie 200 osób. Nasza ekipa przygotowała dla dzieci paczki i dała kilka występów artystycznych. Zwykle organizujemy również cieszące się dużym powodzeniem zabawy taneczne.*

*Początkowo chłopi witali dość nieufnie naszą ekipę. Później jednak poznaliśmy się lepiej, zżyliśmy się i teraz jeździmy jak do starych znajomych i jesteśmy serdecznie witani.*

*Wyniki naszej pracy są widoczne. To nie tylko wyremontowanie maszyny i dostarczenie rozrywki kulturalnej. Budzimy świadomość polityczną chłopów, aktywizujemy ich. Po naszych wizytach chłopi zaczęli coraz częściej występować na wszelkich zebraniach ze śmiałą krytyką, zaczęli sami naprawiać wiele braków i niedociągnięć.*

*Na szczególne podkreślenie zasługuje udział zetempowców w pracy naszych ekip. W pow. płońskim jest bardzo dużo młodzieży. Nasi zetempowcy pomagali miejscowym kołom w przeprowadzeniu kampanii sprawozdawczo-wyborczej, w zorganizowaniu pracy kulturalno-oświatowej, w uruchomieniu świetlic.*

*Należenie do naszej ekipy łączności miasta ze wsią jest dobrowolne. I okazało się, że ta praca przyciąga ludzi. Kto raz pojechał, po dwu, trzech opuszczonych wyjazdach, sam zgłaszał się z prośbą o przydzielenie do ekipy.*

*Zżyliśmy się z mieszkańcami powiatu, poznaliśmy ich życie i bolączki. Zrozumieliśmy, że swoją pracą w terenie przyczyniamy się do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, pomagamy chłopom w zrozumieniu zadań jakie nakłada na nich ten sojusz. I to jest duża korzyść, jaką wynieśliśmy z pracy w ekipach.*

*Niemniejsze korzyści wynieśli i chłopi. Świadczy o tym stały wzrost zainteresowania naszą ekipą, alarmujące telefony, jeśli nie przyjedziemy w normalnym terminie. Jeździmy bowiem systematycznie co dwa tygodnie, a często jak np. w okresie największego nasilenia akcji skupu i co tydzień.*

*Mamy również swoich przodowników, którzy szczególnie wyróżnili się w czasie systematycznych wizyt w powiecie. Do takich np. należą: tow. tow. Helena Ustymowicz, Barciński, Kopciński — obecny przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP, Bodzianowska i inni.*

*Tak my, pracownicy zakładów im. Dymitrowa rozumiemy i wprowadzamy w życie sojusz robotniczo-chłopski, który projekt Konstytucji określa jako podstawę władzy ludowej w Polsce".*

# Cały kraj składa hołd bohaterom Polskiej Partii Robotniczej

24 bm. przed okazałym gmachem Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w **Chełmie** zgromadziło się ponad 2 tys. mieszkańców miasta i okolicy, przybyłych na uroczystości odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

W przemówieniu swym I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR przypomniał zebranym, iż w gmachu Prezydium został opracowany i ogłoszony Manifest Lipcowy PKWN mobilizujący społeczeństwo do zwycięskiej walki z faszyzmem hitlerowskim i rodzimą reakcją oraz rozpoczynający nową erę narodu polskiego.

W sali Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej w **Bydgoszczy** zebrali się przodujący robotnicy i chłopi, przedstawiciele inteligencji, żołnierze i młodzież z terenu całego województwa, aby na uroczystej akademii uczcić 10-tą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej.

W skupieniu wysłuchali zebrani wygłoszonego przez członka KW PZPR — Konarskiego, referatu obrazującego historię walk PPR w okresie okupacji i pokojowej pracy w pierwszych latach wyzwolenia.

Z entuzjazmem przyjęli zebrani meldunek o zwycięskiej realizacji zobowiązań, jakie podjęli ludzie pracy Pomorza na cześć 10-tej rocznicy powstania PPR. Robotnicy zakładów przemysłowych woj. bydgoskiego dali państwu ponadplanową produkcję wartości kilku milionów złotych. M. in. klasa robotnicza **Bydgoszczy** wykonała dodatkowe prace wartości ponad 2 miliony złotych.

# Podżegacze wojenni postanowili w Lizbonie szybciej odbudować Wehrmacht i zwiększyć sieć amerykańskich baz wojennych

W Lizbonie zakończyła się sesja Rady agresywnego paktu atlantyckiego.

Z oficjalnych komunikatów i z wypowiedzi czołowych uczestników sesji wynika, że na sesji tej postanowiono zamaskować zaostrzające się sprzeczności i tarcia między członkami paktu atlantyckiego.

Delegacja amerykańska jak wynika z komunikatów — starała się za wszelką cenę przeforsować swe plany zwiększenia napięcia w Europie, wzmożenia wyścigu zbrojeń i wskrzeszenia neohitlerowskiego Wehrmachtu. Stawka na Wehrmacht — to główny motyw uchwał zawartych w **Lizbonie**. Postanowiono dopuścić faktycznie Niemcy zachodnie do organizacji agresywnego bloku atlantyckiego.

**W Lizbonie postanowiono rozbudować sieć amerykańskich baz wojennych w Europie zachodniej, a zwłaszcza we Francji, Norwegii i Danii. Delegacja amerykańska zmusiła przy tym swych satelitów zachodnioeuropejskich do pokrywania części kosztów budowy tych baz.**

**Prasa postępowa donosi, że w Lizbonie uchwalono również tajne klauzule, które obawiano się podać do wiadomości publicznej. Klauzule te dotyczą wzmożenia terroru wobec ruchu pokojowego, tłumienia oporu mas pracujących, przeciwstawiających się katastrofalnej obniżce stopy życiowej.**

## *Na budowlach socjalizmu*

### W osiedlu muranowskim w Warszawie...

W bieżącym roku oddanych zostanie do użytku 48 budynków, w tym 32 bloki mieszkalne o 4.125 izbach oraz 16 bloków o charakterze socjalno-usługowym, jak: żłobki, przedszkola, kino i zakłady zbiorowego żywienia.

Mimo trudnych warunków atmosferycznych załoga ZBM nr 2 pracująca przy budowie Muranowa wykonała plan za styczeń w 100,6 proc. Dzięki ofiarności oraz wprowadzeniu potokowego systemu prac — roboty budowlane na osiedlu muranowskim szybko postępują naprzód. Do końca lutego br. **zostaną oddane do użytku dwa bloki mieszkalne o 182 izbach.** Również przy trzech dalszych blokach prowadzone są prace tynkarskie. **Bloki te o 432 izbach zostaną oddane do użytku w marcu br.** Poza tym na terenach osiedla muranowskiego **prowadzone są prace fundamentowe pod 16 nowych bloków mieszkalnych.** (M.)

### W Elbląskich Zakładach Napraw Samochodowch...

Odbyło się ostatnio przekazanie do użytku nowej hali produkcyjnej. Dzięki wykonaniu tej inwestycji zakład uzyskał lepsze warunki pracy i szerokie możliwości przyśpieszenia realizacji planu produkcyjnego.

Na uroczystości przekazania do użytku nowego obiektu, przodownik pracy tow. **Zieliński** złożył meldunek o wykonaniu przez robotników wszystkich zobowiązań podjętych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

(em)

# Letni turnus brygad „Służba Polsce"



*W Jarosławiu jako pierwsi ochotnicy zgłosili się do brygad SP kol.kol. Zdzisław Bąk, Mieczysław Brodowicz i Stanisław Grąz, którzy swym przykładem zachęcili innych do ochotniczego wstępowania do letnich brygad SP.*

W końcu kwietnia b. roku rozpoczynają pracę letnie brygady SP, których uczestnicy pracować będą na wielkich obiektach Planu 6-letniego. Kolegów, którzy uczestniczyć będą w tym turnusie, czeka odpowiedzialne zadanie.

Coraz większego rozmachu nabiera nasze socjalistyczne budownictwo. Bohaterskim wysiłkiem klasy robotniczej, przy wzrastającym współzawodnictwie pracy powstają nowe fabryki i zakłady przemysłowe. Jesienno-zimowe brygady SP dały duży wkład w rozbudowę Nowej Huty i huty Częstochowa, w powstanie nowych dzielnic mieszkaniowych w Warszawie i Tychach, budowę Metra w Warszawie. Przed letnimi brygadami staje zadanie: śladem przodujących brygad jesienno-zimowych pracować jak najwydajniej.

Aby tego dokonać, trzeba będzie czasem przełamywać trudności. Koledzy z tegorocznych brygad letnich potrafią je pokonać i będą mogli poszczycić się osiągnięciami nie gorszymi od brygad jesienno-zimowych.

Wszyscy członkowie tegorocznych brygad letnich otrzymywać będą wynagrodzenie na równi z innymi robotnikami zatrudnionymi na obiekcie. Z zarobków swych młodzież pokrywać będzie tylko koszty wyżywienia i umundurowania. Celem umożliwienia młodzieży poczynienia oszczędności, junacy co miesiąc będą otrzymywali część zarobków a pozostałe sumy będą składane dla nich w PKO. Po zakończeniu pracy w brygadzie junacy otrzymają swoje książeczki PKO.

W godzinach wolnych po pracy oczekują junaków świetlice, wyposażone w książki, czasopisma i gry; często organizowane będą wycieczki krajoznawcze, które pozwolą poznać piękno naszego kraju i osiągnięcia naszego budownictwa.

Okres pracy tegorocznych brygad letnich jest przedłużony, trwać będzie 5 i pół miesiąca, a dla młodzieży uczącej się 2 miesiące.

Umożliwi to uczestnikom brygad zdobycie kwalifikacji zawodowych, dokładne poznanie zawodu, który będą wykonywać lub którego będą uczyć się w brygadzie. Zwiększy to również wkład brygad w nasze socjalistyczne budownictwo.

*

Od niedawna na terenie całej Polski przebiega rejestracja młodzieży podległej obowiązkowi „Służba Polsce" rocznika 1934 i 1935.

Doświadczenie jakie zdobyła kadra SP w przeprowadzaniu rejestracji w roku ubiegłym, omówienie błędów i niedociągnięć na specjalnych odprawach organizowanych przez Komendy Wojewódzkie i Powiatowe stało się podstawą dla lepszego zabezpieczenia politycznego przebiegu rejestracji.

Już pierwsze dni rejestracji wykazały, że młodzież w pełni docenia rolę tegorocznych brygad SP. Z dnia na dzień **rośnie fala ochotniczego zgłaszania się młodzieży do tegorocznych brygad SP.** Np. w woj. **koszalińskim** zgłosiło się już ostatnio ponad 500 młodzieży. I tak np. junak **Kazimierz Szyc** z gromady **Truchomice** pow. Bytów mówił:

*„Teraz wiem, że jestem zdrowy, bo tak uznała mnie komisja kwalifikacyjna. Pojadę do brygady SP, bo tam nauczę się zawodu, stanę się aktywnym budowniczym, obywatelem Polski Ludowej. Wiem, że poprzez szkolenie ideologiczne w brygadzie podniosę swój zasób wiadomości, a tym samym stanę się aktywnym bojownikiem o Pokój".*

Śladem kolegi Szyca poszli jego koledzy kol. **Wołdach, Polakow, Trzebiatowski, Damińczuk, Markiewicz, Pastúsiak** i wielu innych junaków, którzy świadomi zadań stojących przed młodzieżą w walce o pokój i Plan 6-letni, ochotniczo zgłosili się na wyjazd do brygad SP.

Do Komendy Miejskiej SP w **Chorzowie** w woj. katowickim codziennie zgłaszają się ochotnicy do pracy w brygadach SP.

— „*Swą pracą w brygadzie pragnę podkreślić* — mówi kol. *Jerzy BLAZA*, syn robotnika z Chorzowa — *że potrafię pracować dla dobra kraju*".

To samo stwierdził junak **Julian Podolecki**. Junak **Bogdan Mucha** podkreślił, że jako członek ZMP czuje się w obowiązku zgłoszenia do brygad, żeby budować Polskę Socjalistyczną.

— „*Jestem murarzem* — podkreśla junak *Józef MOSEK* — *zgłosiłem się ochotniczo do brygady, aby budować Nową Hutę i domy dla robotników*".

W pow. **będzińskim** do brygad SP zgłosiło się dotychczas przeszło **100** ochotników.

— „*Jako syn małorolnego chłopa* — mówił junak *Wiśniewski* — *zgłosiłem się ochotniczo do brygady SP, chcę wraz z innymi budować lepsze jutro dla naszej kochanej ojczyzny*".

Syn górnika z kop. „Gen. Zawadzki", kol. *Tadeusz ZAWADZKI* podkreślił: „*Wstępuję do brygady SP, aby zdobyć zaszczytny tytuł przodownika pracy — na pewno nim zostanę*".

W **Jarosławiu** jako pierwsi zgłosili się do brygad SP młodzi synowie chłopów małorolnych kol. **Zdzisław Bąk, Mieczysław Brodowicz** i **Stanisław Grąz**, którzy swym przykładem zachęcili kolegów do ochotniczego wstępowania do brygad. Dotychczas w Jarosławiu do brygad SP zgłosiło się już ponad **80** junaków, którzy chcą pracować na Śląsku na wielkich budowlach.

W gminie **Żółkiewki** pow. Krasnystaw w woj. lubelskim manifestacyjnie zgłosiło się do brygad SP **42** junaków i junaczek.

Ostatnio do Komendy SP w *Tomaszowie* zgłosili się młodzi chłopcy z 1935 rocznika: *Waldemar Kozyra, Jan Lesiuk* i *Tadeusz Głuszko* prosząc o zapisanie ich na letni turnus brygad SP. Oświadczyli oni: „*Pragniemy zapoznać się najpierw z pracą w fabrykach, kopalniach, przy budowie wielkich obiektów socjalizmu, a po odbyciu turnusu SP zapisać się do szkoły zawodowej*".

*

Rejestracja młodzieży do tegorocznych brygad SP to nie tylko sprawa badania lekarskiego i złożenia ewidencji. Jest to przede wszystkim wskazywanie i ułatwianie młodzieży wstępowania na nowe drogi życiowe. Drogi wiodące do szkół, fabryk i kopalń, drogi do zdobycia zawodu.

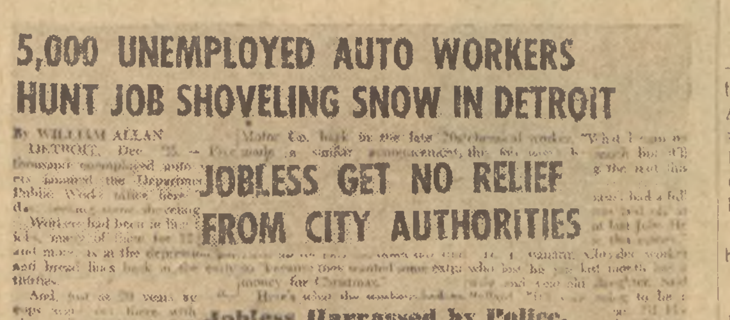
Zdobycie zawodu, poznanie kraju, umożliwią młodzieży półroczne brygady SP.

Wzorem, przykładem i natchnieniem dla junaków tegorocznych letnich brygad SP jest młodzież radziecka, która nie szczędząc sił buduje wraz z całym narodem Związku Radzieckiego wspaniałe miasta, fabryki, uprawia sady i pola na miejscu gdzie były dawniej pustynie.

Junacy tegorocznych letnich brygad SP powinni pamiętać że praca ich służy umocnieniu Polski Ludowej, wzrostowi dobrobytu narodu, wzmocnieniu niezwyciężonego frontu pokoju.

**STEFAN NOCHCIŃSKI**

# Prawo do bezrobocia



5,000 UNEMPLOYED AUTO WORKERS HUNT JOB SHOVELING SNOW IN DETROIT

By WILLIAM ALLAN

JOBLESS GET NO RELIEF FROM CITY AUTHORITIES

Jobless Harrassed by Police. Many Wait Hours for Few Jobs

Zarówno zdjęcie jak i fragment artykułu, które reprodukujemy, pochodzą z prasy amerykańskiej. Zdjęcie z amerykańskiego tygodnika „Life" przedstawia URZĄD DLA BEZROBOTNYCH w mieście Detroit. Nagłówki z nowojorskiego dziennika „Daily Worker" głoszą:

**5000 BEZROBOTNYCH MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH POLUJE NA PRACĘ PRZY SPRZĄTANIU ŚNIEGU W DETROIT**

**BEZROBOTNI BICI PRZEZ POLICJĘ CZEKAJĄ WIELE GODZIN NA KILKA ROBÓT**

**BEZROBOTNI NIE OTRZYMUJĄ ZAPOMÓG OD WŁADZ MIEJSKICH**

Detroit to jedno z największych miast przemysłowych w USA — stolica przemysłu samochodowego. A przemysł samochodowy to jedna z głównych gałęzi gospodarki Stanów Zjednoczonych. Ale w tym mieście które jest „chlubą" Ameryki — w dniu ogłoszenia wyżej reprodukowanego artykułu, tj. 23 grudnia 1951 r. było 150.000 bezrobotnych robotników przemysłu samochodowego, a z tego, jak podaje „Life", zasiłki otrzymuje tylko 1.200 osób!

W całych Stanach Zjednoczonych liczba bezrobotnych i półbezrobotnych, tj. pracujących mniej niż 36 godzin tygodniowo, przekracza — osiemnaście milionów ludzi!

**Prawo do bezrobocia** — oto prawo jakiego nie odbierają robotnikom rządy burżuazyjne, czy to w Stanach Zjednoczonych czy w innych krajach kapitalistycznych.

Bezrobocie — ta najstraszliwsza klęska dla klasy robotniczej jest błogosławieństwem dla rządów kapitalistycznych, które w istnieniu ARMII BEZROBOTNYCH mają niewyczerpany rezerwuar taniej siły roboczej.

I dlatego w krajach demokracji burżuazyjnej istnieje prawo do bezrobocia, które wynika z **zagwarantowania w ich konstytucjach kapitalistycznej własności środków produkcji: fabryk, kopalń, hut itp.**

U nas w kraju, w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ani w żadnym innym kraju budującym socjalizm, takie „prawo" nie istnieje. Istnieje natomiast PRAWO DO PRACY dla wszystkich obywateli kraju; prawo, które jest zagwarantowane tym, że władza w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej należy do ludu pracującego miast i wsi. (fa)



## Nad projektem Konstytucji

# Rębacz kop. „Kleofas" Paweł Moczyński wspomina o jedynym towarzyszu pracy w kop. „La Croix" – kilofie



**„Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Pracą swoją, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i doskonaleniem jej metod lud pracujący..."**

Paweł **Moczyński** nie dokończył czytać 14 artykułu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zamyślił się...

Jakże inne miał życie Paweł Moczyński w przedwrześniowej Polsce, którą rządziła sanacja, kiedy właścicielami kopalń byli tacy jak Harriman i jego wspólnicy. Moczyński miał za sobą drogę ciężką i żmudną. Zamknięte były przed nim bramy kopalń i fabryk. Zamknięte, bo rąk do pracy było znacznie więcej, niż pracy w Polsce rządzonej przez kapitalistów i obszarników.

Do jednego miał drogę otwartą rębacz Moczyński — do emigracji do Francji. Zresztą to czekało każdego kto nie znalazł pracy w Polsce...

A w kopalni francuskiej „La Croix", tak samo jak w innych kopalniach, jedynym towarzyszem pracy człowieka był kilof. Robotnicy nie znali tam innych urządzeń, które usprawniałyby im pracę. Kilof był całą „mechanizacją" pracy w kopalni, w której Moczyński zaczął pracować po wyemigrowaniu do Francji.

Moczyński jeszcze dzisiaj pamięta, czytając projekt Konstytucji — kiedy z kilofem w ręku łupał węgiel na ścianie. Przez całą dniówkę. Jak najwięcej węgla urąbać kilofem wprost ze ściany, bez żadnej mechanizacji. W lotaryngijskiej kopalni rudy, do której trafił później Moczyński nie było wcale lepiej. Ale Paweł był twardy po 15-letniej tułaczce po świecie i nauczył się walczyć z nędzą.

Tam w tej kopalni za przeklęte franki ginęli górnicy. Dlatego, bo nikt nie troszczył się o obudowę przodka. Za to przecież kapitaliści płacili frankiem. Płacili ze węgiel, a kupowali często życie...

**.....1. Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Pracą swoją, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i doskonaleniem jej metod lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę ojczyzny, podnosi dobrobyt narodu i przyśpiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego.**

**2. Przodownicy pracy otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu.**

**3. Polska Rzeczpospolita Ludowa coraz pełniej wprowadza w życie zasadę „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy".**

Moczyński, tak jak tysiące polskich górników, widzi jak zmieniło się nasze życie, praca, cel naszej pracy. Przed wojną dla kapitalistów, teraz dla siebie, na swoim, aby wzmocnić potęgę Ojczyzny, tak jak to głosi projekt Konstytucji. Przedtem — aby wypełnić kieszenie kapitalistów, teraz — aby wykonać plan rozwoju naszej Ojczyzny, plan dobrobytu, aby utrwalić pokój.

Moczyńskiemu nie wystarczyło 150 proc. normy w kop. „Kleofas". Nie pozwoliła mu na to jego górnicza ambicja, jego świadomość, że swoją pracą buduje lepszą przyszłość. Przekroczył 200 procent.

...Moczyński odłożył projekt Konstytucji na bok. Jutro znów zjedzie do kopalni, rozpocznie pracę, inną niż we Francji. Pracę, która służy wszystkim. Gdyby tak któryś ze starszych towarzyszy Moczyńskiego z kop. „La Croix" przyjechał dzisiaj do niego nie mógłby uwierzyć własnym oczom widząc w kopalniach śląskich maszyny, które zastępują setki ludzi, maszyny stworzone przez ludzi i pracujące dla ich lepszej przyszłości.

Paweł Moczyński z kop. „Kleofas", który wykonując średnio 200 procent normy pracuje już w 4-tym roku Planu 6-letniego, wdzięczny jest państwu ludowemu i Partii za taki projekt Konstytucji, dumny jest ze swej karty osiągnięć. I dlatego myśli o towarzyszach pracy z kopalń francuskich toczących trudną i ciężką walkę z okrutnym wyzyskiem kapitalistycznym.

**JANUSZ WIRSKI**
**Katowice**

## W Elektrowni II w Jaworznie między 8-mą a 16-tą i 16-tą a 23-cią

# Kiedy młodzi elektrotechnicy pracują przy przenoszeniu belek, a po pracy robią „co kto umie"

Budująca się Elektrownia II w Jaworznie jest jednym z wielkich i ważnych obiektów Planu 6-letniego.

Jakkolwiek wszędzie opieka i pomoc dla pracującej młodzieży winna być przedmiotem codziennej troski kierownictwa zakładów pracy, organizacji partyjnych, ZMP-owskich, związków zawodowych — **to na wielkich obiektach 6-latki, tych wysuniętych placówkach budowy socjalizmu, gdzie praca wymaga więcej wysiłku i świadomości, gdzie w szybszym tempie kształtuje się i rośnie nowy człowiek — troska ta powinna być szczególnie wielka.**

Nie świadczy o tym sytuacja panująca wśród absolwentów SPP w Elektrowni II w Jaworznie. Wśród absolwentów SPP w Elektrowni II szerzy się bumelanctwo, wielu z nich zna całe Jaworzno z pijatyk i ulicznych awantur. Dlaczego?

Otóż blisko pół roku pracuje tutaj 174-osobowa grupa absolwentów SPP. Mieszkają oni w położonym obok Elektrowni Domu Młodego Robotnika składającym się z kilku murowanych parterowych budynków. Przy Elektrowni istnieje także Dom Młodzieżowy.

Można byłoby sądzić, że młodzież jest otoczona wszechstronną opieką kierownictwa Elektrowni, Zarządu Zakładowego ZMP, Rady Zakładowej, że stwarza się tej młodzieży możliwości dalszego podnoszenia poziomu zawodowego, ideologicznego i kulturalnego, że uzupełnieniem dnia pracy jest życie świetlicowe, książka, działalność zespołu artystycznego, sportu itd.

Tak powinno być, lecz tak niestety nie jest. A jak w rzeczywistości wygląda życie absolwentów SPP w Elektrowni II?

### Niewłaściwe zatrudnienie młodzieży

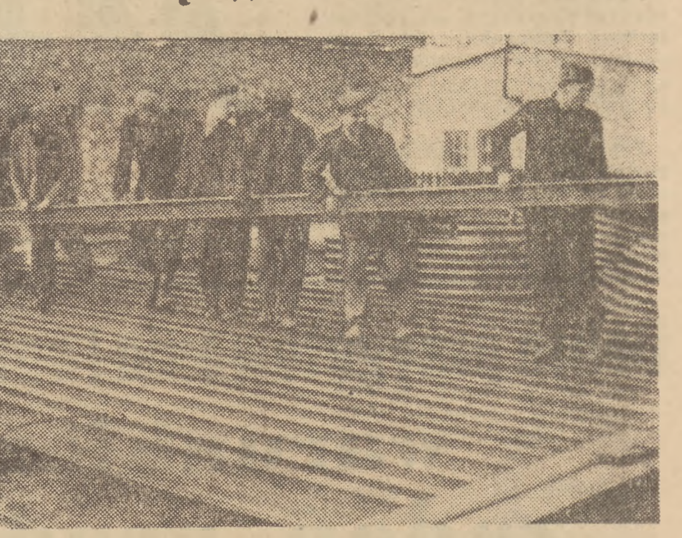
Przede wszystkim przypatrzmy się czy sposób zatrudniania tej młodzieży w Elektrowni jest właściwy. **Przy zatrudnianiu wychodzących ze szkół absolwentów SPP, obok korzyści dla zakładu pracy, powinna być brana pod uwagę również sprawa umożliwienia młodzieży zdobycia praktycznych umiejętności w obranym zawodzie.** W okresie swej nauki SPP-owcy Elektrowni II przeszli **przeszkolenie elektrotechniczne.** Po zatrudnieniu ich w Elektrowni słusznie spodziewali się, że w czasie pracy na tym nowoczesnym obiekcie przejdą przez poszczególne jego działy, uzupełniając w ten sposób i wykorzystując zdobyte w szkole wiadomości. **Tymczasem od pół roku większość przydzielona jest do jednych i tych samych prac, niewymagających żadnych kwalifikacji fachowych, jak np. praca w magazynach, transport skrzyń, przenoszenie rur lub belek, praca przy wykopach ziemnych. Majstrzy, do których SPP-owcy zostali przydzieleni w wielu wypadkach zrobili z nich „popychadła".** Wprawdzie ostatnio niektórzy przydzieleni zostali do prac fachowych, to jednak częstokroć **nie pracują w zawodzie,** który był przedmiotem ich nauki. I tak np. **elektrycy pracują jako pomocnicy spawaczy lub szlifierzy (!)** Przykładów takich można przytoczyć więcej.

Ten stan rzeczy wywołuje oczywiście wśród młodzieży rozgoryczenie i zniechęcenie. Kiedyśmy w czasie obiadu weszli do stołówki otoczył nas szczelny krąg młodych postaci. Mówili o różnych swoich bolączkach, ale na czoło tych spraw wybijało się stale jedno zagadnienie. **„Czemu nie umożliwiają nam dalszej nauki — pytali — dlaczego co pewien czas nie przydzielają nas do innej pracy, byśmy każdą poznali, chcemy pracować przy zakładaniu instalacji elektrycznych, montowaniu maszyn, a nie przy przenoszeniu z miejsca na miejsce belek, chcemy by zorganizowali dla nas kurs dokształcający".**

Czy te wypowiedzi świadczą o niechęci do pracy? Bynajmniej! **Młodzież ta jest z gruntu dobra, kochająca swój zawód i pracę, zdająca sobie sprawę z celu tej pracy, ale w wadliwy sposób zatrudniona.** Kierownictwo Elektrowni II w Jaworznie, wadliwie i bezplanowo zatrudniając absolwentów SPP, poszło po linii najmniejszego oporu. Kierownictwo Elektrowni II nie dość głęboko widocznie uświadamia sobie, że za rozwojem nowoczesnej socjalistycznej gospodarki, nadążyć musi rozwój człowieka, jego umiejętności fachowych, że każdy zakład pracy winien stworzyć swej załodze warunki dla tego rozwoju. **W odniesieniu do młodzieży, której kadry są zalążkiem przyszłej armii fachowców dla naszej gospodarki, zagadnienie to jest szczególnie ważne i palące.**

SPP-owcy z Elektrowni II chcieliby pomówić z kimś kompetentnym na temat swej pracy, przedstawić swe żądania. **Cóż kiedy kontakt między młodzieżą, a kierownictwem w praktyce nie istnieje. Kierownictwo nie usiłowało nigdy tych kontaktów stworzyć,** a mogło je stworzyć choćby w formie konsultacji, przeprowadzanych z SPP-owcami na temat ich pracy. **Zarząd Zakładowy ZMP również nie postawił dotychczas konkretnie przed kierownictwem tej najważniejszej bolączki SPP-owców. W ten sposób to co młodzież mówi odbija się jedynie o cztery ściany Domu Młodego Robotnika.**

Głos tej młodzieży najczęściej nie jest słyszany, a jeżeli nawet jest słyszany, to nie jest poważnie brany pod uwagę. I tak np. gdy jeden z absolwentów SPP zwrócił się do personalnego Energobudowy w Elektrowni II ob. **Kowałko** w sprawie przeniesienia go do



innej pracy, gdzie mógłby się więcej nauczyć, ten odparł: **„tu się aż za wiele nauczycie".**

### „Chcielibyśmy czytać, grać w szachy..."

A co robicie po pracy i w dni wolne od pracy? — pytamy w dalszym ciągu rozmowy.

**„Każdy robi co może — jedni piją wódkę i włóczą się po ulicach Jaworzna, inni grają w karty, a jeszcze inni śpią" — pada odpowiedź.**

**Dom Młodzieżowy** zbudowany przez młodzież Jaworzna na zasadzie umowy zawartej między Zarządem Zakładowym ZMP, a Dyrekcją Elektrowni II **został przebudowany i zamieniony na kuchnię i stołówkę.** Zresztą stało się to obiektywną koniecznością, ponieważ wskutek niewykończenia na czas pomieszczeń na stołówkę i kuchnię w tzw. Domu Socjalnym, absolwenci SPP pozbawieni byliby stołówki. Wprawdzie na zasadzie umowy Dom Młodzieżowy został odstąpiony Dyrekcji **na okres trzech miesięcy, to jednak użytkuje go ona już 6 miesięcy.** Wskutek tego młodzież jest pozbawiona świetlicy. **Dom Młodego Robotnika nie posiada dotychczas biblioteki, kolportaż prasy nie istnieje, nie ma gier świetlicowych, ani najprymitywniejszego nawet sprzętu sportowego, radio zostało zepsute i nikt nie troszczy się o jego naprawę lub zastąpienie go innym.**

Po prostu trudno uwierzyć by w czołowym okręgu przemysłowym woj. krakowskiego, na obiekcie 6-latki, pod bokiem Powiatowego i Miejskiego Zarządu ZMP mogła na odcinku młodzieżowym istnieć tego rodzaju sytuacja.

Rozmawiamy w dalszym ciągu z SPP-owcami. Gdy mówimy o świetlicy, bibliotece, sporcie, twarze się ożywiają. **„Chcielibyśmy czytać książki, grać w szachy, chcielibyśmy założyć zespół artystyczny, grać w piłkę nożną, siatkówkę" — mówią jeden przez drugiego.**

Dowiadujemy się, że w czasie uczęszczania do szkoły Przysposobienia Przemysłowego w Lwówku koło Jeleniej Góry **otrzymali dyplom za wzorową pracę zespołu artystycznego, że mieli własne koło sportowe.**

**„Chcielibyśmy — mówi jeden z kolegów — założyć i tu koło sportowe, a na wiosnę stanęlibyśmy do Biegów Narodowych i później do innych konkurencji, by zdobyć odznakę SPO".**

Na każdym kroku widzimy, że młodzież ta ma wiele zapału i dobrych chęci, ale dotychczas wszystko to rozbija się o **brak wszelkiej opieki, pomocy i odpowiedniego kierownictwa.**

### Nikt się nie opiekuje młodzieżą

Przy DMR-ze istnieje Komitet Opiekuńczy, w którego skład wchodzą przedstawiciele dyrekcji, Zarządu Zakładowego ZMP i Rady Zakładowej, a przewodniczącym jest dyr. **Stefen. Komitet ten jednak istnieje tylko na papierze. Większość absolwentów SPP dyrektora Stefena nigdy w ogóle na oczy nie widziała. Personalny zjawia się w DMR-ze tylko wówczas gdy ktoś opuści pracę.**

Bardzo nieokreślona i mglista jest rola kierownika DMR-u i wychowawców.

Młodzież skarży się, że kierownika ob. **Henryka Jaromina** trudno jest kiedykolwiek zastać, że najczęściej jest on gdzieś poza domem lub w ogóle poza Jaworznem. Rola dwóch wychowawców ob. ob. **Jędrochy** i **Ochmańskiego** sprowadza się jedynie do okolicznościowych rozmów z młodzieżą i budzenia rano do pracy. **Jak na pracę wychowawczą, to dość niewiele.**

Należałoby aby odpowiednie czynniki zbadały **czy wydawane SPP-owcom racje żywnościowe odpowiadają przepisanym normom wyżywienia,** ponieważ zdaniem młodzieży racje te nie pokrywają się z normami wyżywienia.

### Organizacja musi czuć się odpowiedzialną za młodzież

Reasumując, trzeba stwierdzić, że **kierownictwo Elektrowni II i jego władze zwierzchnie nie ustawiły odpowiednio absolwentów SPP w pracy i nie zapewniły podstawowych elementów pracy kulturalno - oświatowej w Domu Młodego Robotnika. Zarząd Zakładowy ZMP w Elektrowni II najwidoczniej nie czuje się odpowiedzialny za swą młodzież i nie żyje problemami nurtującymi ją, skoro jej bolączek konkretnie i ostro nie stawiał przed dyrekcją, Komitetem Pow. Partii oraz Zarządem Pow. ZMP i nie usiłował w miarę swych możliwości sam je usuwać.**

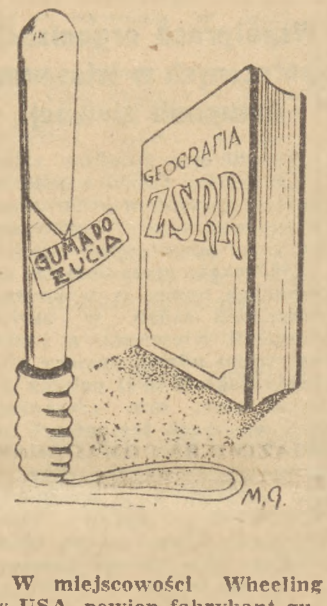
**Dużą część odpowiedzialności za dotychczasową sytuację w Elektrowni ponoszą także Zarząd Powiatowy i Zarząd Wojewódzki ZMP, którego przedstawiciele nie docierali do młodzieży SPP w Elektrowni.**

**Błędy te trzeba natychmiast naprawić. Pomóc w tym winien niezwłocznie Zarząd Wojewódzki ZMP w Krakowie.**

**A. LISOWSKI**

## KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ ŁĄCZKI

### Antyamerykańska guma do żucia




**W miejscowości Wheeling w USA, pewien fabrykant gumy do żucia, chcąc zachęcić dzieci do kupowania jego wyrobów, zaczął dołączać do każdej paczuszki z gumą kolorowy obrazek. Na jedną z serii obrazków składały się widokówki różnych krajów świata, z kilkoma słowami objaśnienia na odwrocie obrazka. Tak np. na obrazku, przedstawiającym jedną z miejscowości Związku Radzieckiego, podano: „ZSRR. 211 milionów mieszkańców. Stolica — Moskwa. Największy kraj na świecie".**

**Widzicie w tym napisie coś groźnego?**

**Oczywiście nie. Innego jednak zdania była rozhisteryzowana prasa amerykańska, która oskarżyła fabrykanta o „propagandę bolszewicką". Jak podają pisma amerykańskie: „wobec wzburzenia wywołanego tą propagandą, władze wszczęły śledztwo".**

**Zbiorowe szaleństwo ogarnęło Amerykę Trumana. Niewątpliwie, ale... w tym szaleństwie jest metoda.**

### „Przechodni puchar"

**Niedawno mieszkańcy zachodniego Berlina byli świadkami takiego oto widowiska. Jedną z ulic biegła spora grupa ludzi, z której każdy miał przymocowaną do pleców nie małych rozmiarów beczkę z piwem. Z ludzi tych ciurkiem lał się pot, wielu z nich opadło zupełnie z sił i waliło się bez przytomności na ulicę. „Sportowcy" mieli przebiec odległość około dwóch kilometrów.**

**Jak „sport" to „sport", a więc musiało być i sprawozdanie. „Imprezie" tej poświęcono wiele miejsca na łamach zachodnio-berlińskiego pisma „Der Tag".**

**Reporter tej gazety zachłystując się z zachwytu, podaje szczegółowe i obszerne sprawozdanie z przebiegu „imprezy". Okazuje się, że wśród startujących, oprócz roznosicieli piwa, byli także kucharze, kelnerzy, kelnerki i tragarze.**




**Zwycięstwo odniósł Rudolf Neumann, kelner z restauracji „Wieczór", któremu w nagrodę wręczono „puchar przechodni", jako, że „zawody" takie odbywać się będą również i w przyszłości... (cx).**

## Jacek Bocheński — Wiosna

6)

III

Dwa dni słoneczne i ciepłe minęły od czasu, gdy brygadzista Żuk zajechał z traktorami na podwórze. Te dni przyniosły pierwszą porażkę.

Zaraz pierwszego wieczoru wyruszył Żuk osobiście na podmokłe grunty Strużewa, aby wybadać, czy kultywator zdrapie wilgotną skorupę gleby. W nocy nie położył się spać. Poprosił o klucz do biura spółdzielni i usiadł przy telefonie. Trzeba było wyczekać, aż starszy agronom wróci do POM-u z pracy terenowej. „Jest tak a tak — zawiadamiał Żuk. — Wilgoć większa, niż przewidywałem, ziemia zbrylona, nawet piaski trudno ruszyć, czy można wobec tego iść na siłę?" „Jak to na siłę? — oburzył się agronom. — Oszalałeś? W ten sposób zniszczy się tylko gruzełkowatą strukturę gleby". „Więc co robić?" „Czekać!" — krzyknął agronom tak stanowczym głosem, że brygadzista umilkł.

Dwa piękne dni świeciły potem nad Strużewem. W blasku południa migotały na podwórzu pługi, traktorzyści naprawiali i czyścili narzędzia. Okazało się, że pracy na te dni nie zabraknie. Spółdzielcy nie bardzo przejmowali się siewem, maszyny wymagały jeszcze drobnych remontów, które trzeba było przeprowadzić na miejscu, lemiesze były źle sklepane, wygięte jak czółenka, niezdatne do orki, ale chyba do gładzenia, taki wadliwy kształt nadał im bezmyślny kowal.

Żuk porwał te lemiesze na ramię i wpadł do kuźni.

— A dzień dobry, dzień dobry — powiedział kowal. — Co słychać? Mokro, nie?

— Więc dlatego, że mokro, to nam kowal zrobił zamiast lemieszy łódki, abyśmy mogli popływać — tak?

Kowal spokojnie podkuwał konia.

— Noga! — zwrócił się do zwierzęcia. Na oskrobanym kopycie położył gorącą podkowę. Swąd napełnił powietrze.

— Mój ojciec kuł lemiesze czterdzieści lat, a ja szesnaście. Jeżeli Żuk potrafi lepiej, niech sam kuje.

W ten sposób zszedł pierwszy dzień na klepaniu lemieszy. Kowal uparł się, że on swoją robotę wykonał dobrze i że o żadnych poprawkach nie może być mowy, bo on do nich ręki nie przyłoży. Do pracy musieli przystąpić traktorzyści. Kowal przyglądał się z ukosa i złośliwie uśmiechał.

Przewodniczącego Karolaka zastał Żuk w stolarni. Od czasu powstania spółdzielni Karolak wrócił po trosze do starego zawodu, który widocznie kochał. Niewiele robiło się w stolarni, jednakże Karolak lubił tu przesiadywać i strugać drzewo, ot tak dla samej sztuki strugania. Pierwszą rzeczą, którą pokazał Żukowi, była na pół zgniła czarna kłoda.

— Czarny dąb, meblowy! — zachwycał się Karolak. — Za takim drzewem najwięcej chodzą stolarze. Może ono kilkaset lat leżeć w wodzie i proszę, o... — Karolak ściął pilnikiem wierzchnią warstwę, aby Żuk ujrzał, że kłoda nie jest wewnątrz zgniła. — A są robaki, które zgryzą najtwardsze drzewo. Najbardziej biorą dębinę pod korą. Ej, w spalskich lasach były stare dęby! Niemcy je zwalali, ale co kolega powie na to, że był taki jeden dąb, co go dwa miesiące wlekli na walcach do tartaku?

— Trzeba — przerwał Żuk — aby ludzie wyszli do pracy. Jest akcja siewna.

— A jest — zgodził się Karolak — i ludzie nie wyjdą prędzej, niż będą chcieli. Musi kolega o jednym pamiętać: tu jest ciężki element. Wszystko to, cholera, pożenione, skumotrzone, rączka rączkę myje, dość powiedzieć, że reakcja.

— Zwołajcie, przewodniczący, zebranie. Pogada się z członkami, przeanalizuje pracę spółdzielni i ustali jakiś plan, podzieli obowiązki, bo jak będzie dalej tak jak jest, to nawet nie ruszymy z siewem.

— Zebranie? A po co? Nie przyjdą na zebranie. Kolega pewno myśli, że tu jest element uświadomiony. A przecież mówię: jest reakcja. Ja już skończyłem z zebraniami. Dawniej jeszcze chodziłem i każdego prosiłem, a teraz przestałem prosić. Oni tylko jedno umieją. Do przewodniczącego — dawaj, dawaj... Przewodniczący taki, przewodniczący siaki, a sami nie mają uświadomienia. To przecież wszystko — Karolak ściszył głos — wszystko bezpartyjni, kolego. No? Głos Ameryki — to ich biblia. Jeżeli kto przyjedzie z powiatu czy z partii, będą mówić w oczy, a jakże, pięknie, cudnie, spółdzielnia dobra. Ale niech by kto krzyknął: może rozwiążemy spółdzielnię i wrócicie na swoje? Wszyscy



wrócą z miejsca, jak jeden. Oddaj im hektary i cześć. Tu się zebraniami daleko nie zajedzie. Oni się nie interesują. Po prostu nie interesują się spółdzielnią. Trzeba tę sprawę inaczej ująć, żeby tu była dyscyplina. Sam kolega zobaczy. Oni z pewnością przyjdą do kolegi ze skargami. Karolak to, Karolak tamto. A kolega zobaczy sam, jakie zło siedzi w ludziach, jakie są cholery zatwardziałe. Pozwól im tylko rządzić się według ich rozumienia i będzie po spółdzielni. Do roboty oni owszem chętni, ale na działkach przyzagrodowych. Truskawek uhodować i sprzedać, warzyw nasadzić — o to nie trzeba prosić ani przymuszać nikogo. Tak było i tak będzie. Na działkach pali się robota, bo działki są swoje. Na zespołowym nie ma komu robić i niech kolega sobie zapamięta, że tu jest reakcja i że tu potrzeba tęgiego bata.

Żuk sprzeciwił się. Jeśli tak pójdzie współpraca, to można postawić krzyżyk na akcji siewnej. Niech Karolak nie myśli, że spółdzielczość buduje się batem i przekleństwami. Trzeba mieć podejście.

(c. d. n.)

# Komsomołka Biełowa – budowniczy kanału Wołga - Don

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

*Na terenie wielkiej budowli komunizmu — na budowie żeglownego kanału Wołga-Don pracują obok mężczyzn tysiące kobiet radzieckich. Kobiety te są operatorami kopaczek, dyrektorami fabryk betonu, kierują budową obiektów hydrotechnicznych. Szkic ten poświęcony jest jednej z uczestniczek wielkiej budowy — inżynierowi - komsomołce — Eufalii Biełowej.*

*Zima skończyła się nagle, w ciągu jednej doby. Jeszcze poprzedniego dnia szalała zawieja śnieżna. Zimny północny wiatr to gromadził na stepie wysokie zaspy śnieżne, to znów je zmiatał. Pod wieczór zapanowała na pewien czas cisza. W nocy zmienił się kierunek wiatru. Nadeszła fala ciepła, wysoko na niebie zjawiwiły się deszczowe chmury. O świcie zaś spadła tak rzęsista ulewa, jakiej tu nigdy o tej porze nie bywało. Trwała przez dwie doby. Śnieg stopniał, zamieniając się w rzadkie błoto. Rzeczułka Czerwlena napęczniała od potoków mętnej wody i stopniałego śniegu.*

*Niespodziewana powódź sprawiła budowniczym wiele kłopotu. Trzeba było zdążyć zabrać na czas z placu kroczącą kopaczkę oraz zabezpieczyć wykop przed zalaniem.*

*Przy otworze przepustowym w tamie trwała natężona walka z powodzią. W pobliżu wykopu zgromadziły się masy wodne, które zjawiły się z tej właśnie strony, z której się ich zupełnie nie spodziewano. Kierownik robót przygotował się na spotkanie powodzi od strony rzeki Czerwlenej, tymczasem potoki wody przechytrzyły przewidywania kierownika robót i runęły do wykopu z innej strony — od strony parowu.*

*Właśnie wtedy na odcinek, któremu groziło niebezpieczeństwo, przyjechała Eufalia Biełowa. Stanęła na czele brygady budowniczych, która przy pomocy worków z piaskiem usiłowała zagrodzić drogę powodzi.*

*Woda zbliżała się coraz bliżej wykopu. Cóż będzie dalej? Potoki wody zerwą tymczasową tamę ziemną i runą w dół.*

*Należy odnaleźć początek potoku, gardziel parowu, zatamować wodę i skierować ją na stepy — oświadczyła krótko Biełowa i zdecydowanym krokiem weszła do wody, wskazując robotnikom drogę do wąskiego przesmyku parowu. W ślad za Biełową ruszyli w tym kierunku robotnicy z workami, wypełnionymi ziemią. Walka z powodzią trwała aż do rana. Do rana też pozostała na posterunku Biełowa. Niebezpieczeństwo zostało zażegnane.*

*Następnego dnia gazeta budowniczych kanału Wołga-Don opisała ofiarny czyn młodego inżyniera, podkreślając, że „....przytomność umysłu i stanowczość Biełowej natchnęła robotników do skutecznej walki z żywiołem".*

*Skąpa notatka gazetowa słusznie uwypukliła cechy charakteru inżyniera Biełowej — jej troskę o budowę, inicjatywę w pracy oraz wytrwałość w walce z trudnościami.*

*Czy mogła jednak Biełowa zachować się inaczej?*

*Eufalia urodziła się i wychowała nad brzegami Wołgi i gorąco kochała te strony. Z wielką radością powitała uchwałę rządu radzieckiego o połączeniu wielkiej Wołgi z Donem przy pomocy kanału żeglownego. Teren budowy stał się dla niej drugim domem, przyjaciele zaś i towarzysze pracy — jej bliską rodziną.*

*Komsomołka Biełowa ukończyła Instytut Inżynieryjno - Budowlany w Gorkim. Młody inżynier Biełowa nie posiadała jeszcze doświadczenia praktycznego poza kilku miesiącami praktyki studenckiej przy budowie elektrowni wodnej na terenach podbiegunowych i w Środkowej Azji. Kanał Wołga-Don otworzył pierwszą kartę w jej inżynierskim życiorysie. Jakże barwna i ciekawa była ta pierwsza karta!*

*Biełowa otrzymała nominację na stanowisko kierownika robót przy budowie Biereslawskiego węzła wodnego. Powierzono jej kierownictwo skomplikowanej i odpowiedzialnej budowy — budowy bramy zabezpieczającej przestrzeń pomiędzy zbiornikiem wodnym i śluzą od dostępu wody oraz umożliwiającej osuszanie tego odcinka kanału dla przeglądu i naprawy. Z zapałem właściwym młodości zabrała się Biełowa do pracy, do twórczych poszukiwań, które pomagają ludziom radzieckim w przezwyciężaniu trudności, w szybkim doprowadzaniu do końca rozpoczętego dzieła.*

*Jedną z pierwszych trudności było przygotowanie fundamentu bramy zabezpieczającej. Kiedy brygady koparek zakończyły prace ziemne, okazało się, że gliniaste dno wykopu nie nadaje się do układania betonu. Należało uprzątnąć glinę i na jej miejsce ułożyć podkład piaszczysty. W jaki jednak sposób da się zbudować z piasku trwały i dobry fundament? Pomysłowa dziewczyna znalazła wyjście. Dla ubijania piasku zastosowała elektrowibratory — aparaty, stosowane przy pracach betonowych.*

*Minęło kilka miesięcy. Pozbawiony wody step, na którym jeszcze do niedawna panowała odwieczna cisza, przecięła szeroka prosta wstęga przyszłego kanału Wołga-Don, wyrosły w górę zabudowania śluz i stacji pomp.*

*W Biereslawskim rejonie komisja państwowa przejmowała od budowniczych pierwsze gotowe do użytku obiekty węzła wodnego. Praca Eufalii Biełowej poddana została surowej, wymagającej kontroli. Ale braków w niej nie znaleziono. Prace betonowe, montaż sprzętu na budowie odpowiadały wymaganiom projektu technicznego.*

*Radosne uczucie dumy ogarnęło dziewczynę. Praca jej spotkała się z wysoką oceną.*

*Po zakończeniu formalności przekazywania obiektu, Biełowa wyszła z gmachu zarządu i przez chwilę zatrzymała się na placu betonowym. Jakże radosna jest świadomość, że w wielkiej budowie zawarta jest również cząsteczka twych myśli i twego serca...*

*A. PODCHOMUTNIKOW*

# NA DROGACH PRZYSZŁOŚCI



Wieczór w Moskwie 19... roku. Na szerokich ulicach zapalają się lampy o słonecznym blasku. Niewielkie opływowe samochody ustawiły się wzdłuż zieleńców.

Górne części karoserii są zupełnie przezroczyste, dolne — zrobione z matowej masy plastycznej. Małych kół prawie nie widać. Osłaniają je opływowe kształty nadwozia, zakończonego z tyłu aerodynamicznym statecznikiem.

Do samochodu podchodzą cztery osoby: mężczyzna, kobieta i dwóch chłopców. Młodszy naciska guzik z boku samochodu — bezszelestnie otwierają się drzwi. Rodzina wchodzi do maszyny.

Wraz z otwarciem drzwi unosi się dach samochodu, można więc wejść do środka nie schylając się.

Starszy chłopiec siada za kierownicą, przesuwa dźwignię na tablicy rozdzielczej, z położenia „postój" na „jazda po mieście". Samochód płynnie rusza z miejsca i włącza się w rząd maszyn pędzących po jezdni.

Kierowanie takim samochodem nie wymaga większej wprawy niż jazda na rowerze.

Gdy samochód ruszył, można puścić kierownicę i zająć się rozmową z pasażerami. Bezpieczeństwo jazdy jest zapewnione dzięki urządzeniom w samochodzie i specjalnej jezdni.

Samochód zaopatrzony jest w komórki fotoelektryczne *) połączone z urządzeniem kierowniczym, hamulcami i silnikiem. Na jezdni namalowane są podłużne pasy.

Fotokomórki nie pozwolą zjechać z tej linii, jeśli kierowca znów nie weźmie się za prowadzenie maszyny.

Jeśli samochód zbyt zbliży się do innego wozu, fotokomórka włączy hamulce. Niemożliwe jest również zderzenie na skrzyżowaniach: ulice i drogi przecinają się na różnych poziomach i aby przedostać się z jednej magistrali na drugą, objeżdża się po kolistych rozgałęzieniach. Gdziekolwiek byśmy nie jechali — samochód zawsze skręca tylko w prawo.

Tylko gdzieniegdzie pozostały starego typu skrzyżowania, lecz tam stoją lampy sygnałowe, a na nawierzchniach ustawione są aparaty podobne do automatycznego regulowania jazdy pociągów. Sygnał zamknięty — samochód sam zatrzymuje się przed skrzyżowaniem. Sygnał otwarty — jazda naprzód.

Samochód w mieście pędzi z szybkością 100 klm/godz. — mija granicę miasta, koła przez ułamek dotykają przeciągniętej w poprzek drogi taśmy. Dźwigienka szybkości sama przesuwa się na „jazdę po szosie" i szybkość samochodu wzrasta w dwójnasób.

Wydawało by się, że taka zautomatyzowana jazda — to nudna rzecz, ale... — zapewnia ona bezpieczny ruch setkom tysięcy samochodów.

Zresztą, amatorów sportu nikt nie zmusza do jazdy automatycznej. Oto ktoś wyłączył automaty i ku zdziwieniu wszystkich prowadzi samochód osobiście. Mówią o tym żółte sygnały na dachu maszyny.

Miasto zostało za nami. Wieje chłodny wiatr, lecz w samochodzie panuje temperatura pokojowa. Automaty regulują ogrzewanie i wentylację. Samochód mija potężne ciężarówki i cysterny — to jadą produkty wiejskie do miasta. Przelatuje obok wielkich autobusów dalekobieżnych, a nad głowami od czasu do czasu ukazuje się śmigłowiec inspekcji ruchu kołowego.

A teraz zapoznajmy się z budową samochodu. W maszynie nie większej od znanej wszystkim **M-20 „Pobiedy"** — umieszczono 7 wygodnych foteli, silnik i różne mechanizmy.

Samochód przyszłości jest znacznie przestronniejszy od obecnych. Wszystkie mechanizmy wraz z silnikiem mieszczą się w opływowej tylnej części nadwozia i pod podłogą.

Wydawałoby się, że rozwiązanie jest proste. Dlaczego więc konstruktorzy nie robią tego i dziś? Aby dojść do tego należało rozwiązać wiele problemów. Koła samochodu przyszłości są mniejsze, łatwo ukryć je w nadwoziu. Szybkość samochodu wzrosła, trzeba więc mieć silnik wysoko obrotowy. Skrzynki biegów i sprzęgła zwykłego typu — zostały zamienione na przekładnie olejowe. Miejsce silnika tłokowego zajęła turbina gazowa o dużej mocy. Większa szybkość — trzeba więc wzmocnić opony, inaczej rozwiązywać łożyska kół, hamulec, amortyzację.

W łożyskach kół zastosowano smarowanie olejowo - powietrzne; hydrauliczne powietrzne amortyzatory likwidują wszelkie wstrząsy i drgania; hamulce kilku typów: tarczowe, elektryczne i turbinowe — zapewniają bezpieczeństwo jazdy.

Były i inne trudności. Wiele osób uważało, że samochód o nowych liniach jest brzydki. Artyści — konstruktorzy długo pracowali, aby nadać mu estetyczny wygląd.

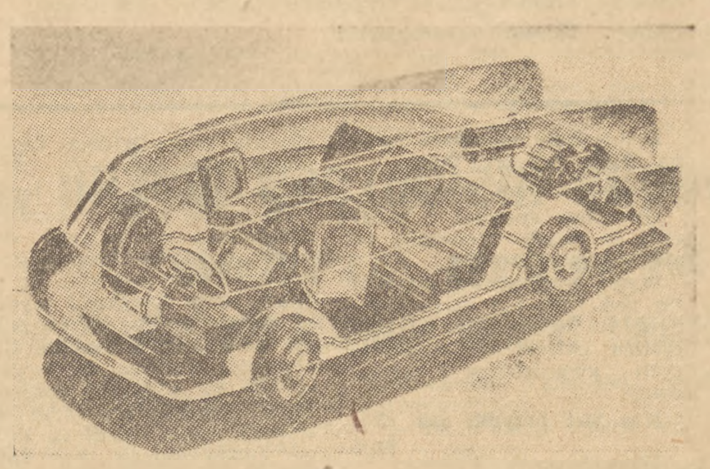
Wiele urządzeń automatyzujących jazdę — to urządzenia całkiem nowe, nieznane dotąd w konstrukcji samochodów.

Mechanizmy i przyrządy albo znajdują się jeszcze w stanie doświadczeń, albo są zastosowane przy drogich samochodach wysokiej klasy.

Część tych urządzeń używana jest w innych dziedzinach techniki.

Dlaczego? Dlatego, że wprowadzenie nowych urządzeń do masowej produkcji wymaga całkowitego ich udoskonalenia. Aby oddać do użytku „idealny" samochód — trzeba przed tym zmienić strukturę dróg, trzeba zorganizować produkcję nowych materiałów w wielkich ilościach.

Wszystko to wymaga czasu, środków, wysiłku. Wiemy jednak, że ludzie radzieccy umieją pokonywać i pokonują wszelkie trudności. Dlatego nasze plany nie pozostaną na papierze, lecz zostaną wprowadzone w życie.



*Rysunek przedstawia siedmioosobowy samochód, nie większy od „Pobiedy". Za miejscem kierowcy znajdują się wygodne fotele i składany stolik. Przed kierowcą znajduje się tylko kierownica i elastyczna podłoga zastępująca pedał hamulca i regulatora gazu.*

*W tylnej części samochodu umieszczony jest silnik — turbina gazowa z pompą oliwną. Energia wytwarzana przez silnik przekazywana jest na koła przy pomocy prądu oliwy płynącego przez system rurek. Olej ten napędza turbinki umieszczone przy poszczególnych kołach. Nadwozie zakończone jest statecznikami pomagającymi utrzymać kierunek samochodu przy dużych szybkościach.*

*

A teraz zadacie na pewno pytanie — cóż to jest? Czczy wymysł, fantazja naukowa czy też opis rzeczywistej nowej konstrukcji?

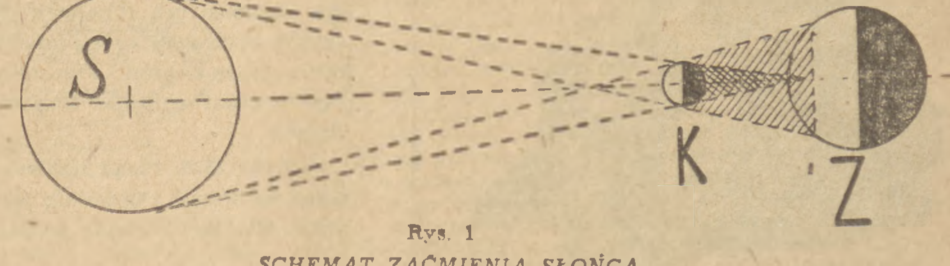
Odpowiedzi jaką dam — nie spodziewacie się. Prawie wszystko co zostało opisane — może być wprowadzone w życie już dziś, a częściowo już jest urzeczywistnion... Lecz wszystkie urządzenia, ...

(Wg artykułu w tygodniku „Ogoniok", Nr 5 opr. L. T.).

*) Przyrząd elektromagnetyczny, który zależnie od nasilenia padającego nań światła reguluje przepływ prądu, dzięki czemu może wprawiać w ruch mechanizmy.

# 25-go oglądaliśmy zaćmienie słońca

Zaćmienia Słońca i Księżyca są zjawiskami astronomicznymi, powtarzającymi się okresowo. Fakt ten wynika z tego, że i Ziemia i Księżyc wykonują pewne okresowe ruchy w przestrzeni, nie zmieniające się od tysięcy, tysięcy lat. Księżyc okrąża Ziemię, Ziemia — Słońce. Czasy tych obiegów i drogi, po których te ruchy się odbywają, są ciągle takie same. Z goemetrii ruchów tych wynika, że **co pewien czas wszystkie te trzy ciała niebieskie spotykają się na jednej linii prostej, a to prowadzi do tego, że albo Ziemia zasłania Księżycowi, albo Księżyc — Ziemi widok Słońca, w całości lub częściowo.**




Rys. 1
*SCHEMAT ZAĆMIENIA SŁOŃCA*
*(S — słońce, Z — ziemia, K — księżyc)*

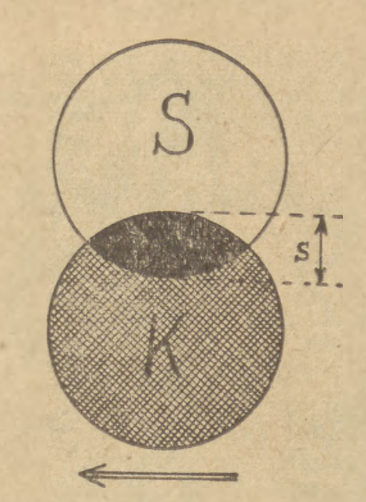
Już starożytni Babilończycy zaobserwowali, że co pewien okres, wynoszący około 18 lat, powtarzają się t a k i e s a m e zaćmienia. Astronom dzisiejszy oblicza datę zjawiska na podstawie znajomości mechaniki niebieskiej.

Zjawisko zaćmienia, zwłaszcza Słońca, jest niezwykle efektownym i ważnym zdarzeniem i dla laika i dla astronoma, wówczas gdy jest „całkowite". Niestety **całkowite zaćmienie Słońca jest widzialne niezmiernie rzadko.** Do roku 2000 zajdą cztery zaćmienia Słońca, widzialne w Europie, jako całkowite **(1954, 1961, 1990 i 1999)**, ale żadne z nich — nie będzie całkowitym dla Polski.

Gdy spojrzymy na **rys. 1**, przedstawiający schematycznie sytuację Ziemi i Księżyca w stosunku do Słońca w chwili zaćmienia, dostrzeżemy, że ów podwójnie zacieniony stożek cienia Księżyca rzucanego na Ziemię, **tylko na niewielkim miejscu Ziemi zasłania widzowi całą tarczę Słońca.** Bo tak wynika — z geometrii. Ten całkowity cień przesuwa się po powierzchni Ziemi skutkiem jej ruchu i ruchu Księżyca, tworząc na niej wąski pas, szerokości najwyżej 270 kilometrów, z którego można obserwować całkowite zaćmienie. **Znacznie szerszy pas, pokryty półcieniem (stożek raz kreskowany) pokazuje miejsca, skąd widać zaćmienie — tylko częściowo. I w tym pasie — najczęściej się znajdujemy.**

Podczas całkowitego zaćmienia można czynić specjalne obserwacje, zwłaszcza nad „koroną" czyli zewnętrzną, gazową osłoną Słońca, która przy pełnym blasku Słońca nie da się badać. Skoro już o tym mowa, to warto tu nadmienić, że od kilku lat astronomowie posługują się do badań korony specjalnym instrumentem, zwanym **koronografem**. Jest to swego rodzaju teleskop, w którym za pomocą specjalnych przesłon zasłania się jasną tarczę Słońca przed okiem obserwatora, aby dostrzec i badać — samą koronę. Nie jest to — co prawda — to samo co rzeczywiste zaćmienie.

Zaćmienie Słońca, jakie oglądaliśmy w Polsce w dniu 25 lutego, było tylko **częściowe**. Gdy Księżyc zasłonił największą część tarczy Słońca, powstał widok, pokazany na **rys. 2**. Widzimy na nim jasną tarczę Słońca S. która od dołu jest zakryta rąbkiem ciemnej tarczy Księżyca, oznaczonego literą K. Strzałka „s" pokazuje, jak głęboko zasunął się Księżyc na Słońce. **Wielkość s jest różna w różnych miejscach Polski.** Największa wartość wypada dla **Tomaszowa Lubelskiego**, jako 0,31 czyli 31% długości średnicy Słońca.




Rys. 2
*OBRAZ CZĘŚCIOWEGO ZAĆMIENIA SŁOŃCA*
*(S — słońce, K — księżyc, s — strzałka wskazująca stopień zakrycia)*

Na rys. 2 zwróćcie uwagę na szczegół, że wielkość globu stosunkowo malutkiego Księżyca (średnica 3400 km) jest równa tarczy Słońca (średnica przeszło milion trzysta tys. km.). Ponieważ jednak Księżyc znajduje się w odległości od Ziemi — około 400 razy bliższej, więc jego obraz na niebie (i na rysunku) wypada w perspektywie — jednakowo wielki. Zakratkowana, dolna część tarczy Księżyca, będącego w nowiu, podczas zaćmienia **nie** będzie widoczna!

**Skutkiem zakrycia stosunkowo niewielkiej części tarczy słonecznej, natężenie światła słonecznego na Ziemi niemal nie uległo zmianie, tak, że nie widzieliśmy wyraźniejszego pociemnienia.**

*

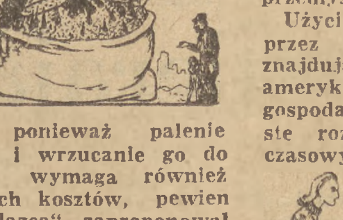
Zaćmienie całkowite, było widoczne od nas daleko na południe, w okolicach równika, jak na to wskazuje zresztą zakrycie dolnej (południowej) części tarczy. Wspomniany pas całkowitości ciągnął się od **Zatoki Gwinejskiej przez Atlantyk w poprzek Afryki, przez Arabię, Persję aż po Kazachstan (Semipałatyńsk).**

**E. BIAŁOBORSKI**

# Technika w krajach kapitalizmu

## Udoskonalony sposób... niszczenia chleba

**W latach dobrych urodzajów, amerykańskim kapitalistom wygodniej jest niszczyć część ziarna, niż obniżyć ceny sprzedaży chleba.**



**Ale ponieważ palenie ziarna i wrzucanie go do morza wymaga również wielkich kosztów, pewien „wynalazca" zaproponował nowy „genialny" sposób niszczenia zboża: wystarczy po prostu opryskiwać trującą farbą ziarno, czyniąc go niezdatnym do użytku.**

**ZA NOWE METODY NISZCZENIA ZIARNA, WYNALAZCA TEN OTRZYMAŁ JEDNORAZOWĄ PREMIĘ W WYSOKOŚCI 80 TYS. DOLARÓW**

## Truciciele

**W Niemczech zachodnich wskutek braku tłuszczów jadalnych, na „czarnym rynku" cieszy się wielkim powodzeniem preparat chemiczny „ortotrikresilfosfat"... Ta oleista ciecz ma również zastosowanie w przemyśle plastycznym.**

**Użycie tego „tłuszczu" przez głodującą ludność, znajdującą się pod opieką amerykańsko - angielskich gospodarzy, powoduje częste rozstroje nerwowe i czasowy paraliż.**



# „T-U" zwiększa plony pomidorów

**Pomidory — to cenna roślina jadalna. Zwiększyć plony pomidorów, ulepszyć jakość owoców — to ważne zadanie miczurinowskiej nauki biologii.**

**Uczeni, radzieccy doktorzy nauk biologicznych prof. J. RAKITIN i kandydat nauk biologicznych. A. KRYŁOW opracowali doskonałą metodę zwiększenia plonów i polepszenia jakości pomidorów. Metoda ta polega na opryskiwaniu kwiatów pomidora w okresie masowego kwitnienia słabym roztworem preparatu „T-U" — kwasu trójchlorofenksyoctowego.**

**Opryskiwać kwiaty pomidorów można tak w cieplarniach, jak i w otwartym polu. Na jeden hektar pomidorów zużywa się zaledwie 10 gramów preparatu „T-U". Już po 5 — 7 dniach od chwili opryskiwania działanie preparatu staje się widoczne. Kwiaty, które zostały opryskane preparatem „T-U", dają większą ilość zarodków, z których wyrastają duże owoce zawierające mało, lub nie zawierające zupełnie pestek. Owoce te dojrzewają o wiele wcześniej niż u pomidorów nie opryskiwanych.**



**Preparat „T-U" znalazł szerokie zastosowanie na polach kołchozowych i sowchozowych. Np. w Białoruskiej SRR w 1950 r. dzięki jego zastosowaniu, plony pomidorów na polach opryskanych podniosły się o 60—90 proc., w porównaniu z tymi polami, na których opryskiwanie nie było przeprowadzone.**

Wg. czasopisma „Nauka i Żyźń" opracował J. D.

# W KRAINIE LODÓW popłynęła rozżarzona lawa...

## Niespokojny wulkan — Czarne domy — Popiół — Podróżnik

Islandia, położona w pobliżu północnego koła podbiegunowego nazywana jest wyspą wulkanów i lodu. Ponad 30 tys. kilometrów kwadratowych jej powierzchni pokrywają lody. Na wyspie znajduje się ponad 100 wulkanów i wiele tryskających z ziemi gorących źródeł - gejzerów.

Wiele wulkanów pokrywa lód, ale **często i wśród rozległych pól lodowych wytryska rozżarzona lawa.**

Ze stu wulkanów wyspy, dwadzieścia sześć jest czynnych. Najsłynniejszym z nich jest wulkan **Hekla** znajdujący się w północno - zachodniej części wyspy, o 100 kilometrów na wschód od stolicy Islandii — miasta **Rejkjawik.**

Jest to **jeden z najbardziej niespokojnych wulkanów Oceanu Atlantyckiego.** Wyjątkowo silny wybuch tego wulkanu miał miejsce **w 1947 roku.** Rozpoczął się on 29 marca nad ranem. Olbrzymi obłok pary, przesycony popiołem, wzniósł się wysoko nad kraterem. Górna część obłoku jasno świeciła, część zaś środkowa i dolna były koloru niebiesko - czarnego, gdzieniegdzie przecinane czerwienią rozżarzonej lawy i płomieniami podobnymi do błyskawic.

W wydłużonym na kształt łuku grzbiecie wulkanu utworzyła się szczelina długości około kilometra. **Ze szczeliny** wyciekało czarne błoto topniejącego śniegu i lodu, za nim zaś płynęły dwa strumienie rozżarzonej lawy.

**Grzmot i huk, wydostający się z krateru słychać było w odległości 400 km od wulkanu.**

Nazajutrz pęknięcie wzdłuż grzbietu góry podzieliło się na kilka poszczególnych kraterów. Najbardziej aktywnym był krater położony najwyżej.

W miejscowościach położonych na południe od Hekli wybuch wulkanu spowodował wiele strat. Najbardziej ucierpiał żyzny i malowniczy kraj **Flotschid**, wsławiony przez sagi islandzkie. Jeden z bohaterów tych sag **Hunnar** tak kochał swój kraj, że nie chciał opuścić go nawet wtedy, gdy został skazany na wygnanie. Wybrał on śmierć, która wydawała mu się lepszą niż opuszczenie rodzinnego kraju.

Wybuch Hekli zamienił Flotschid w pustynię, pokrytą grubą warstwą czarnego **pumeksu***), wyrzuconego przez wulkan już w pierwszym dniu. **Pumeks zabarwił okoliczną zieloną roślinność i domy na czarno. Warstwa jego była tak gęsta, że zdołały go zmyć dopiero silne ulewy, które nastąpiły latem 1947 roku.**

Drobny popiół został uniesiony wiatrem, który przeniósł go ponad Anglią i Skandynawią i **osadził po upływie 2 dni aż w Finlandii.**

W ciągu pierwszych trzech miesięcy **nieustannie i równocześnie było czynnych 7 kraterów Hekli.** W początkach maja 1947 r. charakter działania wulkanu uległ zmianie. Grzmot wybuchów ucichł. Zamiast lawy, w ciągu dwu następnych miesięcy z kraterów wydostawał się bardzo drobny popiół. Zasiewy na polach zasypane tym popiołem zostały zniszczone. Owcom pod wpływem fluoru zawartego w popiole, psuły się zęby i nienormalnie rozrastały się kości, zwłaszcza w stawach.

Aktywność największych kraterów ustała w połowie września 1947 r., lecz z mniejszych kraterów lawa wydostawała się jeszcze przez wiele miesięcy. Ilość jej w różnych okresach była zmienna — średnio wahała się ona w granicach od 40 do 150 metrów sześciennych na sekundę, co znacznie przewyższa siłę przypływu rzeki Tamizy.

**Ogólna ilość lawy, wyrzuconej przez Heklę podczas całego tego okresu, wynosiła około 800 milionów metrów sześciennych. Temperatura rozżarzonej lawy dochodziła do 1000 stopni Celsjusza.**

**(w.)**

*) szklisty, piankowaty materiał skalny, pochodzenia wulkanicznego.



*Wulkan Hekla w czasie wybuchu*

# Świat jest ciekawy

## „Malownicza pustynia"

*Tak nazywają amerykańscy goegrafowie wyżynną część Colorado, położoną u granic stanów Arizona i Utah.*

*Profil tej pustyni — to fantastyczne zbiorowisko skał, zakończonych zębatymi czubami i ostrymi iglicami, prostopadłe ściany kamienne o wysokości sięgającej kilkuset metrów, gigantyczne mosty naturalne, kręte labirynty, pełne jam i przepaści.*

*Pustynia Colorado ze swoją wyjątkową, skomplikowaną płaskorzeźbą — to rezultat gwałtownych różnic temperatury powietrza oraz uporczywej roboty wody i wiatrów. Termometr w tych miejscach pokazuje wielkie skoki w temperaturze — od upalnego dnia do chłodnej nocy, od lata do zimy.*

*Stan taki wywołuje szybkie niszczenie górskiej przyrody, której produkty roznosi władca pustyni — wiatr.*

*Wiatr pędzi gęste chmury piasku i pyłu, poleruje i rzeźbi przecudne mozaiki w skale, wydmuchując w nich wielkie nisze, groty i galerie.*

*Opady są tutaj bardzo nieregularne i nierównomierne. Bywają lata bez jednej kropli deszczu, lecz zdarzają się również straszne w swej sile ulewy. I wówczas woda kontynuuje pracę rzeźbiarza, rozpoczętą przez wiatr: żłobi na zboczach skał rowki i szczeliny, unosi ze sobą potężne głazy.*

*Skąpa roślinność pustyni Colorado nie jest w stanie uchronić górskiej przyrody od groźnych sił zniszczenia.*

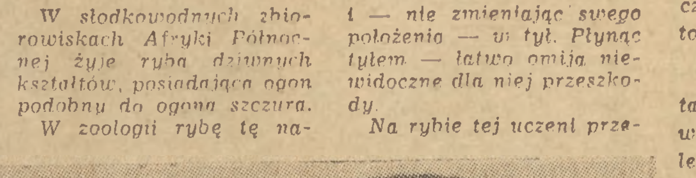
*W tych beznadziejnych pustkowiach amerykańscy kolonizatorzy urządzili rezerwat dla rdzennej ludności tego kraju, dla resztek plemion indyjskich — Apaczów i Nawajów. Indianie ci na żałosnych kępkach piasku, przeważnie na dnie wysychających strumieni sieją kukurydzę, bawełnę, bób i tykwę, lecz straszne huragany unoszą nie tylko owoce ich ciężkiej pracy, lecz również samą glebę.*

*Plemiona, które wiodą tryb życia na wpół koczowniczy, próbują zająć się hodowlą kóz i owiec, ale w latach posuchy z braku paszy ginie całe bydło.*

*Z roku na rok maleje ilość mieszkańców pustyni, szydząc jakby z amerykańskich „uczonych", którzy pustynię tę ochrzcili mianem „malowniczej".*

## „Ryba - radar"

*W słodkowodnych zbiorowiskach Afryki Północnej żyje ryba dziwnych kształtów, posiadająca ogon podobny do ogona szczura. W zoologii rybę tę nazwano po łacinie „gymnarchus niloticus".*



*Ryba ta z równą swobodą płynie przed siebie, jak i — nie zmieniając swego położenia — w tył. Płynąc tyłem — łatwo omija niewidoczne dla niej przeszkody.*

*Na rybie tej uczeni przeprowadzili szereg doświadczeń. Umieszczono ją w akwarium, do którego wpuszczono elektrody, połączone z oscylografem *).*

*W wyniku tych badań otrzymano zapis drgań elektrycznych, wysyłanych przez rybę.*

*Okazało się, że ryba ta przy pomocy organów wysyłających fale określa miejsce i położenie zagradzających jej drogę twardych przedmiotów (skał i kamieni). Organy te prawdopodobnie spełniają funkcję swego rodzaju odbiornika rejestrującego fale odbite od różnych napotkanych przedmiotów. Jednym słowem „ryba-radar".*

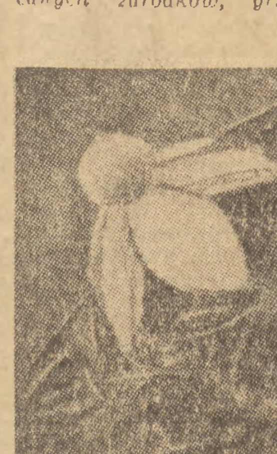
*) przyrząd do mierzenia drgań elektrycznych.

## Kwiaty, czy grzyby...

*Popatrzcie na zdjęcie — to chyba kwiaty! A jednak nie, nie są to kwiaty, lecz grzyby... i to w dodatku grzyby niejadalne i rzadko spotykane. Rosną one w świerkowych, a nawet liściastych lasach Niemiec (Brandenburgia, Darmstadt, Nadrenia) i Węgier, zazwyczaj na piaszczystej i kamienistej glebie, najczęściej późną jesienią. Są to grzyby dwuletnie.*

*Po pierwszym roku grzyb taki przypomina zbiorowisko kuleczek, ściśle przylegających do siebie, z maleńką szyszką u góry. Po dwóch latach, gdy miną deszcze jesienne — grzyb pęcznieje i nabiera połysku. Później, w miarę dojrzewania, w górnej szyszce pojawia się otwór, przez który wysypują się zarodki w postaci proszku. Natomiast z dolnej części grzyba wyrastają płatki na podobieństwo kwiatu.*

*Warto podkreślić, że mimo wielkiej ilości wyrzucanych zarodków, grzyb ten rośnie na ogół bardzo rzadko i nie zawsze corocznie. Sztuczna hodowla tych rzadkich okazów nie udaje się.*





# WIKTOR HUGO — Śmierć Gavrocha

(Fragment)

*Poniższy fragment przedrukowujemy z wielkiej powieści Viktora Hugo „Nędznicy". Powieść ta poświęcona jest ludowi Paryża, mieszkańcom ulic najuboższych i najwęższych, nierzadko na skutek krańcowej nędzy zepchniętych przez życie na drogę zbrodni i kradzieży. Powieść ta opisuje również wypadki Rewolucji Lipcowej we Francji*

*Jest rok 1830. Paryż wzbiera burzą rewolucji Gniewne tłumy przewalają się ulicami. Wyloty wielu ulic zamknięte są barykadami. Na jednej z nich uwija się Gavroche. (czyt. Gawrosz) dziecko ulicy paryskiej, dziecko nędzy i głodu, obdarzone duszą niezwykłą, odważną i piękną. Chłopiec ten bardzo żywy i wesoły jest sercem obrony barykady przy ulicy Petite Truandaire, zaś jako mały i zwinny z łatwością spełnia funkcję łącznika. Kiedy sytuacja powstańców — staje się z powodu braku amunicji rozpaczliwa, mały Gavroche — ulicznik bohater, bez namysłu idzie przed barykadę oczyszczać z nabojów ładownice zabitych nieprzyjaciół.*

— Przyłożono lont — działo wypaliło.

— Jestem! — zawołał głos wesoły.

I jednocześnie z kulą armatnią Gavroche wpadł do barykady.

Przybył od ulicy Cygne, przeskoczywszy z łatwością barykadę, stawianą od ulicy Petite Truandaire.

Gavroche większe sprawił wrażenie na barykadzie, niż kula armatnia.

Kula ugrzęzła w gruzach,



złamawszy koło omnibusa i zgruchotawszy stary wózek. Ujrzawszy to cała barykada wybuchnęła śmiechem.

— Dalej — zawołał Bossuet na artylerzystów.

Otoczono Gavrocha.

Ale nie miał czasu opowiedzieć swoich przygód. Mariusz z drżeniem odprowadził go na stronę.

— Po coś tu przyszedł?

— Ba! — odparł chłopiec — a pan po co??

I bystro a zuchwale spojrzał na Mariusza

Mariusz mówił dalej tonem surowym:

— Kto ci kazał wracać? Czyś przynajmniej oddał list według adresu?

Gavroche doznawał trochę wyrzutów sumienia z powodu tego listu Spiesząc się, by jak najprędzej wrócić. raczej się pozbył listu. niż oddał go jak należało Zmuszony był wyznać przed sobą, że trochę lekkomyślnie powierzył go nieznajomemu, którego twarzy nawet nie widział Wprawdzie człowiek ten miał głowę odkrytą, ale to nie wystarcza Słowem, dawał sobie w duchu małe napomnienie i lękał się wyrzutów Mariusza. Aby wyzbyć się kłopotów użył najpospolitszego środka i skłamał wierutnie.

— Obywatelu, oddałem list odźwiernemu Dama spała Otrzyma list, gdy się obudzi.

Mariusz wysyłając list miał cel podwójny: pożegnać się z Kozetą i ocalić Gavrocha. Musiał poprzestać na połowie swych życzeń

Uderzył go pewien związek między wysłaniem listu i obecnością pana Fauchelevent Pokazał go Gavrochowi.

— Czy znasz tego człowieka?

— Nie — odpowiedział Gavroche.

W istocie Gavroche widział Jana Valjeana w nocy i nie mógł go poznać

Niepewne i chorobliwe domysły, które powstały na chwilę w umyśle Mariusza, rozproszyły się niebawem. Czy znał on pana Fauchelevent? Może pan Fouchelevent był po prostu republikaninem. Stąd jego obecność w walce.

Tymczasem Gavroche był już na drugiej stronie i wołał:

— Gdzie moja strzelba?

Courfeyrac kazał mu ją oddać

Gavroche zawiadomił „swoich towarzyszów", jak ich nazywał, że barykada jest blokowana Z wielką biedą się przedarł Batalion liniowy stojąc na ulicy Petite Truandiere czuwał od strony ulicy Cygne; ze strony przeciwnej gwardia municypalna zajmowała ulicę Dominikańską. Nawprost stała główna armia. Dawszy te wyjaśnienia Gavroche dodał:

— Upoważniam was do posłania im porządnej sztuki!

Enjolras tymczasem, wytężywszy słuch, wypatrywał przez szczelinę w barykadzie

Z dwóch dział, które waliły w barykadę na ulicy Chavrerie, jedno strzelało kartaczami, drugie kulami.

Działo strzelające kulami wycelowane było nieco za wysoko, a strzały były tak wymierzone, że kule uderzały w skraj górnego węgła barykady, odbijały się od niego i kruszyły płyty brukowe na kartaczowe odłamki.

Taki sposób strzelania miał za cel usunąć powstańców ze szczytu szańca i zmusić ich do zgrupowania się w jego wnętrzu; zapowiadało to natarcie

Po wyparciu walczących kulami z wierzchołka barykady i kartaczami z okien szynku, kolumny szturmowe mogłyby zapuścić się w ulicę, nie wystawiając się na cel, być może niepostrzeżenie nawet, nagle wedrzeć się na szaniec, jak poprzedniego dnia wieczorem, i kto wie, zdobyć go fortelem.

— Koniecznie trzeba zmniejszyć szkodliwość tych dział — rzekł Enjolras i zawołał: — Ognia do artylerzystów!

Wszystko było gotowe. Barykada, która milczała od tak dawna, nagle dała ognia. Z radością i wściekłością nastąpiło po sobie siedem czy osiem salw, ulica wypełniła się oślepiającym dymem i po kilku minutach, poprzez mgłę zmieszaną z ogniem, z trudem można było zobaczyć dwie trzecie artylerzystów zwisających na kołach armat Ci, którzy pozostali, z surowym spokojem nie przestali obsługiwać dział; ale ogień był już mniejszy.

— Teraz dobrze idzie — rzekł Bossuet do Enjolrasa. — Udało się.



Enjolras wzniósł głowę i powiedział:

— Jeszcze kwadrans takiego powodzenia, a nie będzie nawet dziesięciu nabojów na barykadzie.

Zdaje się, że Gavroche usłyszał te słowa.

Courfeyrac nagle spostrzegł, że ktoś z barykady wysunął się na ulicę, na grad kul i kartaczy.

Gavroche wziął z szynkowni koszyk od butelek, wyszedł przez przekop i spokojnie zajął się wypróżnianiem ładownic gwardzistów narodowych, zabitych pod barykadą.

— Co ty tam robisz? — zapytał Courfeyrac.

Gavroche odpowiedział:

— Obywatelu, napełniam koszyk.

— To nie widzisz, że kartaczują?

Gavroche odpowiedział:

— A tak, grad pada. Więc cóż?

Courfeyrac zawołał:

— Wracaj!

— Zaraz, zaraz — odrzekł Gavroche.

I jednym skokiem rzucił się w ulicę.

Kompania gwardzistów kapitana Fannicot, ustępując wczoraj, zostawiła za sobą szereg trupów.

Ze dwudziestu poległych gwardzistów leżało tu i ówdzie na bruku przez całą długość ulicy. Dwadzieścia ładownic dla Gavrocha.

Dym strzałów tworzył gęstą mgłę na ulicy. Kto widział chmurę opadłą w wąwóz między dwoma stromymi górami, wyobrazi sobie ten dym zgęszczony między dwoma rzędami wysokich domów. Podnosił się zwolna i zgęszczał znowu za każdym wystrzałem; stąd ciemność nawet wśród białego dnia. Zaledwie walczący dostrzegali się na dwóch końcach dość krótkiej ulicy.

Ta ciemność, prawdopodobnie pożądana dla dowódców, kierujących szturmem do barykady, użyteczną była dla Gavrocha.

Pod tą zasłoną dymu i dzięki swej drobnej postaci, nie postrzeżony posunął się daleko w ulicę. Bez wielkiego niebezpieczeństwa wypróżnił siedem czy osiem ładownic.

Czołgał się na brzuchu, cwałował na czworakach trzymając koszyk w zębach, kręcił się, posuwał, wił jak wąż od jednego do drugiego trupa i łuskał ładownice jak małpa orzechy.

Z barykady, przy której był jeszcze dość blisko, nie śmiano krzyczeć na niego, by nie zwrócić uwagi oblegających.

Na trupie jednego kaprala znalazł rożek z prochem.

— I to się przyda — rzekł, chowając rożek do kieszeni.

Tak posuwając się, dotarł do punktu, gdzie dym strzałów stawał się przezroczysty.

Kilku tyralierów piechoty, stojących przy lawecie i tyralierzy gwardii przedmieścia nagle poczęli pokazywać coś poruszającego się w dymie.

W chwili, gdy Gavroche zabierał ładunki sierżantowi leżącemu przy barierze, kula uderzyła trupa.

— Tam do licha! — rzekł Gavroche. — Zabijają moich nieboszczyków.



Druga kula skrzesała ogień na bruku tuż przy nim.

Trzecia obaliła koszyk.

Gavroche spojrzał i zobaczył, że strzały pochodziły od gwardii przedmieścia.

Wstał, wyprostował się, ujął się pod boki i z rozpuszczonymi na wiatr włosami bezczelnie patrzył na strzelających gwardzistów i zaśpiewał:

Kto jest brzydki jak cholera,
Wina to pana Woltera,
U kogo zaś głowa kusa,
To z powodu pan Russa.

Potem podniósł koszyk; zebrał co do jednego ładunki, które wypadły na bruk i postąpił ku strzałom, szukając nowej ładownicy. Tam czwarta kula chybiła go jeszcze, Gavroche zaśpiewał:

Ja nie kandydat na mera,
Wina w tem pana Woltera,
Bo ze mnie kawał wisusa,
Jest to wina pana Russa.

Piąta kula wywołała tylko taką zwrotkę:

Ma wesołość zawsze szczera,
Wina w tem pana Woltera;
Choć kapota moja kusa,
Jest to wina pana Russa.

Tak trwało pewien czas.

Widok był straszny. Gavroche, obrany za cel strzałów kpił ze strzelaniny. Zdawał się bawić wyśmienicie. Był to wróbel, dziobiący strzelców. Na każdy wystrzał odpowiadał zwrotką. Strzelano doń nieustannie i zawsze chybiano. To padł plackiem na ziemię, to powstał, to rzucił się w kąt bramy, podskoczył, zniknął, ukazał się znowu, na strzelanie odpowiadał figą, a tymczasem chwytał ładunki, wypróżniał ładownice i napełniał koszyk. Powstańcy niespokojnie śledzili go oczyma Barykada drżała; dzieciak śpiewał Nie był to dzieciak, nie był to człowiek, ale jakiś dziwny ulicznik - czarodziej. Rzekłbyś nietykalny karzełek zawieruchy. Kule uganiały się za nim, on był zwinniejszy od nich. Grał w jakąś skoczną ciuciubabkę ze śmiercią — ilekroć zbliżała się płaskonosa twarz widma, dawał jej szczutka.

Jedna wszakże kula, lepiej wymierzona lub bardziej zdradziecka od innych, dosięgła nareszcie chłopca-ognika. Gavroche zachwiał się i upadł. Cała barykada wydała okrzyk; ale ten karzeł miał coś w sobie z Anteusza. Dla ulicznika dotknąć się bruku, to jak dla olbrzyma dotknąć ziemi. Upadł, ale zaraz się wyprostował i usiadł na bruku. Długa wstęga krwi opasywała mu twarz; podniósł obydwie ręce w powietrze, spojrzał w stronę, skąd wyszedł strzał i zaczął śpiewać:

Los mnie w błocie poniewiera,
Wina w tem pana Woltera,
Nosem w rynsztok dałem susa,
Jest to wina...

Nie dokończył. Druga kula tego samego strzelca przerwała mu śpiew. Tym razem twarzą powalił się na bruk i już się nie poruszył.

Wielka dusza małego człowieka uleciała.

Mariusz wyskoczył za barykadę. Combeferre pobiegł za nim. Ale było za późno. Gavroche nie żył. Combeferre zabrał koszyk z ładunkami; Mariusz przyniósł Gavrocha.

Gdy Mariusz wrócił do reduty z Gavrochem na ręku, miał jak chłopiec twarz zalaną krwią.

W chwili gdy schylał się, by podnieść Gavrocha, kula drasnęła go w czaszkę, a nie spostrzegł tego wcale.

Courfeyrac odwiązał z szyi chustkę i obandażował głowę Mariusza.

Złożono Gavrocha na stole obok Mabeufa i oba ciała okryto czarnym szalem, który starczył na starca i dziecię.

Combeferre rozdał ładunki z przyniesionego koszyka.

Dostało się każdemu po piętnaście strzałów.

## Gavroche żyje W DZISIEJSZEJ FRANCJI...

*Tradycje urwisa Gavroche (czyta się: „Gawrosz") były i są szczególnie żywe wśród postępowej młodzieży francuskiej, która dziś walczy przeciwko własnej burżuazji, sprzedającej Francję amerykańskim podżegaczom wojennym.*

*W postępowym piśmie młodzieży francuskiej „L'Avangarde" (czyta się „Lawangard"), urwis Gavroche wraz ze swoim nowym przyjacielem, studentem G. Latine (czyta się „Że Latin") nadal drwi z burżuazyjnych sprzedawczyków, nie bojąc się policyjnych pałek, tak, jak nie bał się reakcyjnych kul, gdy zbierał amunicję dla rewolucjonistów przed barykadą w 1830 roku.*

*Poniżej zamieszczamy jedną z przygód Gavrocha zaczerpniętą z „L'Avangarde". Marynarz H. Martin (czyta się Martę), którego uwolnienia żąda naród francuski, został uwięziony przez burżuazję za to, że odmawiał wzięcia udziału w niesprawiedliwej wojnie, jaką burżuazja francuska prowadzi przeciwko narodowi vietnamskiemu.*




## Wiktor Hugo powiedział:

# „Narody krwawią, ale nie umierają"

Gdy pomyślimy o Wiktorze Hugo, przed oczyma stają nam natychmiast postacie — Jean Valjean, który za kradzież bochenka chleba został skazany na 19 lat galer; Fantyna, którą nędza rzuciła na ulicę; mały Gavroche na barykadach paryskich; Bug Jargal i Han z Islandii, Cyganka Esmeralda i garbaty dzwonnik katedry Notre Dame — Quasimodo.

„Nędznicy" *) — sam tytuł największej powieści Hugo mówi nam, z czyim życiem, a raczej niekończącymi się mękami i buntem chciał on zapoznać swoich czytelników. Prawdziwym bohaterem Wiktora Hugo, nie tylko w „Nędznikach", ale i w innych jego powieściach, jego dramatach, poezji i publicystyce jest naród francuski. W jego utworach pulsuje wielkie umiłowanie ludu, pragnienie polepszenia jego losu, nienawiść do jego wyzyskiwaczy i gnębicieli. I dlatego Hugo jest i zawsze był ulubionym i popularnym autorem ludu, a szczególnie młodzieży, zaś z nienawidzonym i prześladowanym przez wszystko, co zacofane.

112 lat temu została zakazana sztuka Wiktora Hugo „Marion Delorme", ponieważ „monarchia jest w niej przedstawiona w ujemnym świetle". Hitlerowcy zburzyli posąg Hugo w Paryżu.

W epoce Hugo Francję okupowali Prusacy. W latach 1941 — 45 hitlerowcy. Dzisiaj okupują Francję Amerykanie. I zawsze ci, którzy byli i są wrogami Francji — byli i są wrogami sztuki Hugo.

Na miejscu zburzonego przez hitlerowców pomnika W. Hugo w Paryżu, na placu jego imienia stoi obecnie inny pomnik... model samochodu amerykańskiego Forda.

A w **„Encyclopedia americana"** na stronie 659 czytamy:

„...Hugo, człowiek pozbawiony wrażliwości, ale za to pyszałek i spryciarz, chcąc być zawsze na pierwszym miejscu wdzierał się do wszystkich dziedzin literatury... Kupczył wszystkim — swoimi cierpieniami, swoimi radościami, swoim wygnaniem... Miał on duszę błazna, był nieinteligentny i nie miał poczucia umiaru. Dziwak w najwyższym stopniu, małostkowy, śmiesznie próżny — jednym słowem miernota".

Obecnie antynarodowy rząd Francji nie przewidział **NIC** dla uczczenia jednego z największych swoich poetów, którego 150-lecie narodzin obchodzi cały świat. Ale chociaż reakcyjny rząd wyrzeka się Wiktora Hugo, naród francuski i cała postępowa ludzkość otacza poetę miłością i czcią, czyta jego dzieła i uroczyście obchodzi jego 150-lecie.

*

W pierwszym swoim wystąpieniu na publicznej trybunie w Zgromadzeniu Ustawodawczym — Hugo mówił o nędzy ludu. Opowiadał on o tym, że po śmierci pewnego robotnika stwierdzono, iż nie jadł on od 6 dni! A takich robotników było wówczas w Paryżu i Francji tysiące, setki tysięcy.

W okresie represji po zdławieniu Komuny Paryskiej, której celów i wielkości nie rozumiał, otworzył on szeroko drzwi swego domu w Brukseli przed prześladowanymi i tropionymi jak dzikie zwierzęta, — komunardami. Hugo sam był emigrantem politycznym i reakcja brukselska obsypała wówczas kamieniami dom, który stał się schronieniem rewolucjonistów - komunardów.

Podczas swego prawie dwu dziestoletniego wygnania, po zamachu stanu Ludwika Bonaparte. zachował on przez cały czas godną i bojową postawę. Nie zgodził się nigdy na żadne ustępstwo, nie głosił kompromisu.

Raz zawiedziony w swoim zaufaniu do Ludwika Bonaparte, który sięgnął po władzę nie dla ludu, a dla siebie, napisał „Chatiments", „Historię zbrodni" i swoją słynną satyrę pt. „Napoleon mały", zaczynającą się od słów: —

*„Czyż dlatego, że mieliśmy Napoleona Wielkiego, musimy także mieć Napoleona Małego?..."*

Demaskując demoralizację II Cesarstwa i obojętność władców na nędzę ludu, Hugo mówi —

*„Oni piją, obżerają się śmieją się i ucztują; bankiety u wszystkich ministrów. bankiet w szkole wojskowej, bankiet na Ratuszu, bankiet w Tuileriach, gigantyczna zabawa 10 maja i jeszcze gigantyczniejsza 15 sierpnia; oni opływają w rozkosze i zbytki. a człowiek z ludu, nędzny wyrobnik, dla którego nie ma pracy, bosonogi proletariusz w łachmanach, któremu lato nie przynosi chleba, ani zima drzewa na opał, którego stara matka dogorywa na garści gnijącej słomy, którego córka stała się prostytutką na rogu, aby żyć, którego małe dzieci drżą z zimna, gorączki i głodu w norach przedmieścia Saint — Marceau, na poddaszach Rouen i w suterenach Lille, kto o nim myśli? Co się z nim dzieje? Co się robi dla niego"?*

Będąc gorącym patriotą. Hugo był jednocześnie płomiennym internacjonalistą — gdziekolwiek działa się krzywda podnosił swój głos, aby zaprotestować.

Gdy austriacki siepacz i wstecznik Metternich wołał — „Włochy są tylko pojęciem geograficznym" — Hugo odpowiedział — *„Wszystkie narody są prawdziwe, nawet te, których istnienia najbardziej się zaprzecza."*

Gdy cesarz Prusaków, Wilhelm II zagrabił w 1871 roku Alzację i Mozelę, Wiktor Hugo pisał —

*„Zagrabić to nie znaczy posiadać. Posiadanie opiera się na dobrowolnej zgodzie. Czy Turcja posiadała Ateny? Czy Austria posiada Wenecję? Czy Rosja posiada Warszawę?*

W tych latach gdy na całym świecie krwawo tłumiono Wiosnę Ludów, głos francuskiego poety domagającego się sprawiedliwości społecznej i poszanowania wolności człowieka, dotarł aż na Kubę. Po nieudanym powstaniu Kubańczyków walczących o niepodległość swojej wyspy, hiszpańscy kolonizatorzy mścili się krwawo i bezwzględnie, mordując mężczyzn, nie szczędząc kobiet ani dzieci. Kobiety kubańskie zwróciły się wówczas do całego świata z apelem o pomoc.

Wiktor Hugo usłyszał ich głos i odpowiedział na apel:

*„Żaden naród nie ma prawa nawet paznokciem dotknąć drugiego narodu... Jeden naród nie jest właścicielem drugiego narodu, tak jak jeden człowiek nie jest właścicielem drugiego człowieka".*

Ubolewając nad losem narodów ujarzmionych wówczas przez Anglię, Austrię, carską Rosję. Hugo pisze:

*„Wszędzie otwarte żyły i wampiry nad trupami.*

*TRUPY—NIE. Wymazuję to słowo. Powiedziałem już NARODY KRWAWIĄ, ALE NIE UMIERAJĄ."*

Hugo mówiąc o narodach cierpiących pod jarzmem obcego ciemiężcy, nigdy nie zapomniał wspomnieć o Polsce, o Warszawie. Wielokrotnie wyrażał on swój podziw dla bohaterstwa Polaków i solidarność z naszą walką o wyzwolenie z carskiego więzienia narodów.

Hugo był także zażartym wrogiem rasizmu i niewolnictwa — bohaterem jego powieści „Bug Jargal" jest Murzyn, a w 1859 roku, gdy w Ameryce John Brown został skazany na śmierć za zorganizowanie buntu murzyńskich niewolników w stanie Wirginia, Wiktor Hugo stanął w jego obronie.

W 1849 roku był on przewodniczącym Międzynarodowego Kongresu Pokoju w Paryżu, a w 20 lat później przewodniczył Kongresowi Pokoju w Lozannie, gdzie wypowiedział pamiętne słowa — *„Należy bezwzględnie dążyć do pokoju. Pierwszym warunkiem pokoju jest wyzwolenie"* — wyzwolenie narodów cierpiących zarówno pod jarzmem obcego najeźdźcy, jak i pod brzemieniem niesprawiedliwości społecznej.

*

Spadkobiercą wielkiej spuścizny Wiktora Hugo jest nie tylko naród francuski, ale cała postępowa ludzkość. Wymownym tego wyrazem jest choćby fakt, że obecnie, na propozycję Światowej Rady Pokoju, na całym świecie obchodzi się uroczyście 150-letnią rocznicę jego urodzin.

Komuniści francuscy byli i są kontynuatorami wszystkiego co postępowe i szlachetne w dziele Hugo. W 1942 roku, w pierwszym numerze nielegalnego wówczas pisma literackiego „Lettres Francaises" ukazał się wiersz Hugo.

Komunista, robotnik, bohater ruchu oporu, Losserand, szedł na śmierć recytując „Hymn poległych za Ojczyznę", który Hugo napisał ku czci ofiar rewolucji 1830 roku

Louis Martin — Chauffier napisał w „Lettres Francaises" 14 lutego br. artykuł pod znamiennym tytułem „Hugo, który przeszkadza". —

*„Wyobrażam sobie ojca Hugo wracającego do Paryża po 100 latach wygnania. Jakie „Chatiments" by napisał, jaką „Historię zbrodni", tysiąckrotnie bardziej krwawą anżeli ówczesna... Hugo przeszkadzał. O ile bardziej przeszkadzałby teraz... Hugo, my zachowujemy Cię dla przyszłości."*

Wielki pisarz radziecki, Gorkij, tak pisał do Francji rządzonej przez kapitalistów:

*„Twój syn, Hugo to jeden z największych brylantów w koronie twojej sławy. Trybun i poeta, grzmiał nad światem jak huragan, budząc do życia wszystko co piękne w duszy człowieka. Wszędzie stwarzał bohaterów i tworzył ich swoimi książkami nie mniej, niż ty sama, przez cały ten czas kiedyś Francjo szła na czele narodów ze sztandarem wolności w ręku i z wesołym uśmiechem na pięknej twarzy, z nadzieją na zwycięstwo prawdy i dobra w uczciwych oczach. Uczył on wszystkich ludzi kochać życie, piękno, prawdę i Francję. Szczęściem dla ciebie nie żyje on już teraz — gdyby żył, nie wybaczyłby podłości nawet Francji, którą kochał jak młodzieniec, nawet wtedy kiedy jego włosy stały się białe".*

MARTA LEŚNIEWSKA

*) „Nędznicy" to błędne tłumaczenie francuskiego słowa „Miserables". Właściwy tytuł powinien brzmić „Nędzarze", ale ponieważ książka jest powszechnie znana pod tyt. „Nędznicy" nie zmienia się go.

W 10-lecie PPR

# „Czerwony sztandar na tym budynku dał znak, że PPR wyszła z podziemia...“

**BYCZYNA, to mała gromada w powiecie chrzanowskim oddalona o niecałe 4 km od Jaworzna — ważnego ośrodka przemysłu węglowego, chemicznego i energetycznego Polski.**

**Życie ludzi tutejszej gromady za czasów panowania obszarników i kapitalistów było bardzo ciężkie. Większość mieszkających tu robotników pozostawała bez pracy, a ci którzy pracowali czy to w kopalniach węgla, czy przy budowie dróg lub torów kolejowych — skazani byli na wyzysk kapitalisty i nieludzkie traktowanie. Walące się domki robotnicze, brak światła elektrycznego, szkoły, biblioteki, świetlicy — oto warunki, w jakich za panowania sanacyjnego wychowywała się młodzież w Byczynie...**

Jednego wieczoru zebrało się mieszkańcom Byczyny na wspomnienia z tamtych czasów. W świetlicy gromadzkiej zasiedliśmy do pogawędki ze starymi towarzyszami — uczestnikami rewolucyjnych walk KPP i PPR. Chociaż włosy wielu z nich przyprószyła już siwizna, a plecy zgięła ciężka walka i praca — oczy ich pełne są ognia, gdy wspominają lata walki z burżuazją i faszyzmem. Słuchamy ich ciekawych i cennych wspomnień.

## Barykady na szosie Kraków — Katowice

— Był rok 1931. Górnikom i robotnikom placowym w ówczesnej kopalni węgla im. Piłsudskiego odebrano wszelkie, nawet najskromniejsze świadczenia socjalne, obniżono zarobek do 3,90 zł dziennie, prawie 40 proc. robotników wyrzucono na bruk, pozbawiając ich pracy. Górnikom było tego już za wiele. **Wówczas nasza Partia, KPP** — mówi z przejęciem tow. **Odżywołek — założona na terenie Byczyny w roku 1927, organizuje jeden z największych w województwie krakowskim strajków. Głównym jego organizatorem był tow. Karol Baran.**

Już od samego świtu ze wszystkich stron Jaworzna zaczęły nadciągać tłumy robotników, niosących czerwone sztandary. Wszyscy szli w kierunku kopalni — pod budynek dyrekcji. Zebrani wokół budynku dyrekcji manifestowali, domagając się podwyżki płac. Tymczasem na balkonie pojawił się niejaki Papuga — ugodowiec z prawicy PPS i oświadczył zebranym, że strajk został zakończony. Rozległy się okrzyki: „Precz z łamistrajkami!“ i fala robotników, młodzieży i kobiet z małymi dziećmi na rękach runęła do głównej bramy kopalni. Posypały się kule karabinowe granatowej policji, zabijając 5 robotników — członków KZMP: 16-letnią **Julię Gołdyn, Ignacego Krupę, Władysława Kuligowskiego, Bolesława Przepolskiego i Franciszka Wójcika.**

Tow. **Odżywołek** oraz siedzący obok nas towarzysze **Koziarz, Wilczek, Ciołczyk** zamilkli na chwilę, po czym opowiadać zaczęli dalej.

— O wrogości kapitalistów niech świadczy fakt, że do manifestujących wówczas robotników zaczęli strzelać z okien dyrekcji urzędnicy na czele z inspektorem Zechenterem i dyrektorem Sulikowskim, który zastrzelił tow. Wójcika i Krupę.

Robotnicy zwyciężyli, kopalnie opanowano. Ponieważ jednak nadciągać zaczęły nowe posiłki policji z Krakowa a nawet z Katowic, górnicy zamieszkali w Byczynie wycofali się do swej gromady i wybudowali na głównej szosie Kraków — Katowice olbrzymie barykady, uniemożliwiające przejazd nowym posiłkom policji. Walczące barykady stawiały opór przez 64 godziny.

Potem wtargnęła do wsi policja aresztując 13 osób, z których prawie wszyscy skazani zostali na kary kilkuletniego więzienia. Wśród skazanych był i **Jan Koziarz** — tu tow. **Odżywołek** wskazał na siedzącego obok, ubranego w stalowe ubranie górnicze, zupełnie młodego jeszcze towarzysza. To dawny KZMP-owiec — dopowiedział. Był między nimi także **Wojciech Kołczyk i Władysław Jurkiewicz,** który po ucieczce z więzienia przedarł się przez granicę i zginął w roku 1936 na barykadach w Hiszpanii.

## Gdyby nie walka PPR...

— Nie zaprzestaliśmy walki również w okresie okupacji hitlerowskiej — przerwał tow. **Franciszek Michalik** — już w roku 1942 na terenie naszej gromady powstaje komórka PPR, której założycielem był tow. **Więcławek** — pierwszy sekretarz KP PPR w latach 1945 - 47, obecnie kierownik Wydz. Ekonomicznego KM PZPR w Krakowie. Po przesunięciu tow. Więcławka na inną placówkę, organizacją PPR kierował tow. **Baranowski** — b. członek KPP. Zginął on w roku 1943 wraz z całą rodziną w Oświęcimiu.

Najaktywniejszymi wówczas członkami Partii byli dawni KZMP-owcy, a później PPR-owcy jak: **Leś, Koziarz, Staszek Tracz, Stefek i Bolek Stawarczykowie.**

— Zbieraliśmy się przeważnie u tow. **Michała Kołodziejczyka** — dodaje tow. **Wilczek** — zginął też w Oświęcimiu.

— Kiedy pod lasem, tuż przy miedzach byczyńskich oddziały armii hitlerowskiej stawiały jeszcze zaciekły opór wojskom radzieckim, a już w budynku w którym teraz siedzimy urządzono lokal partyjny, wieszano portrety tow. Stalina, tow. Bieruta, tow. Nowotki, przyjmowano nowych członków PPR. **Czerwony sztandar powiewający na tym budynku dał znak, że PPR wyszła z podziemia.**

— Tak, tak — wspomnienia nasze są bogate — mówił znów tow. **Odżywołek** — ale jakże jesteśmy szczęśliwi, że walka nasza nie poszła na marne. **Dzisiaj mamy to, czego domagaliśmy się przez dziesiątki lat — teraz chce się żyć.** Włosy mamy już siwe, ale za to starość nasza jest zapewniona. Przecież my prawie wszyscy jesteśmy emerytami, ale **gdyby nie walka PPR, gdyby nie rządy robotników i chłopów, nie śniłoby się nikomu o Karcie Górniczej, zapewniającej każdemu górnikowi spokojną starość...**

*

Wyszliśmy na dwór. Panowała już nocna cisza. Mieszkańcy gromady spali spokojnie. Nie boją się już oni granatowej policji, nie kłopoczą się o pracę ani o wyżywienie i naukę dla swych dzieci.

**ANDRZEJ GAJZLER**
**Kraków**

## Pościg za zaginionymi deklaracjami




W ten sposób pracownicy Zarządu Miejskiego ZMP w Sosnowcu szukają już od trzech miesięcy deklaracji członkowskich z koła ZMP przy kopalni „Niwka“.
Radzimy kolegom z ZM z Sosnowca żeby przy poszukiwaniu tym zrobili wreszcie u siebie porządek. Myślimy, że Zarząd Wojewódzki w Katowicach pomoże im w tej pracy. (Noch — St.)

# Z dużym poczuciem odpowiedzialności, dobrze przygotowani

## zdawali studenci egzaminy podczas zimowej sesji egzaminacyjnej

Na wszystkich wyższych uczelniach naszego kraju zakończono zimową sesję egzaminacyjną. A oto meldunki naszych korespondentów o przebiegu sesji egzaminacyjnej.

Na Wydziale Filologicznym **U. Wrocławskiego** większość studentów przystąpiła do egzaminów dobrze przygotowana i zdała egzaminy zgodnie z planem. Doświadczenie dowodzi, że ustalenie, zaplanowanie terminów egzaminów ma pierwszorzędne znaczenie dla wykonania planu całej uczelni. Profesorowie stwierdzili z zadowoleniem, że sesja przebiegła szybko i dobrze.

Prof. **Szarek**, prowadzący systematykę roślin na wydziale **Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego** stwierdził, że po raz pierwszy w czasie swej długoletniej pracy pedagogicznej egzaminował tak dobrze przygotowanych studentów; przekonał się on o słuszności planowego zdawania egzaminów.

Ale znalazła się jedna koleżanka, której „nie odpowiadają“ harmonogramy. Kol. **Izabela Dereniewicz** (III rok Polonistyki) odmówiła po prostu zdania w terminie egzaminu z ekonomii politycznej, stwierdzając, że nikt nie ma prawa krępować jej harmonogramem. Przystąpi do egzaminu wtedy, kiedy będzie uważała to „za stosowne“.

Niedawno kol. **Dereniewicz** upomniano w gazetce ściennej za brak dyscypliny.

Koleżanka **Dereniewicz** nie rozumie, że wyłamywanie się z ustalonych planem uczelni terminów egzaminacyjnych pociąga za sobą szkodliwe przedłużenie sesji, obniżenie sprawności uczelni oraz duży odsiew, który oznacza niewykonanie planu uczelni.

Terminowe zdawanie egzaminów to nie sprawa osobista, ale sprawa wszystkich studentów.

Koresp.
**HALINA JANKOWSKA**

### Już w połowie sesji 80 proc. studentów zdało egzaminy

Kol. **Marian Kretkowski,** aktywista Zarządu Uczelnianego ZMP na Uniwersytecie Poznańskim, pracuje właśnie nad podsumowaniem zimowej sesji egzaminacyjnej.

— Jakie macie wyniki, kolego? — pytamy.

— Nie mam jeszcze ostatecznych, pełnych wyników, lecz mogę wam powiedzieć że już 7 lutego, czyli w połowie sesji, 80 procent naszych studentów zdało wszystkie obowiązujące teraz egzaminy. Wiemy już, że niewielu studentów będzie miało poprawki.

Od stycznia zarząd uczelniany zaczął pracować nad przygotowaniem sesji, biorąc udział w układaniu harmonogramu kollokwiów i egzaminów. Staraliśmy się ułożyć je tak, żeby między egzaminami były 3-dniowe przerwy.

Wydaliśmy również specjalne numery gazetek ściennych poświęconych sesji egzaminacyjnej i regularnie wydawaliśmy „Błyskawicę“. Poza tym przed rozpoczęciem sesji, zorganizowaliśmy otwarte zebrania ZMP-owskie, na których przodownicy nauki opowiadali o swojej pracy, o tym jak się uczą, jak przygotowują się do egzaminów.

Szczególną uwagę zwróciliśmy na tych, którzy zostali warunkowo przyjęci na studia, oraz na kolegów przyjętych z USP. Poza tym nasi przodownicy nauki pomagali indywidualnie studentom, mającym trudności i zaległości.

**KAZIMIERA DOMAGALANKA**
**Poznań**

### Zebrania ZMP-owskie podsumowują wyniki egzaminów

Na W.S.E. we **Wrocławiu** już w pierwszych dniach sesji do egzaminów przystąpiły w 100 proc. 23 grupy studenckie. Najlepiej przygotowany był II rok, gdzie na 220 studentów II roku, niedostatecznie przygotowanych było tylko dwóch kolegów. Przeciętny wynik egzaminów wynosi 4,3. Niewątpliwie dużą pomocą w nauce były zespoły, w których studenci przygotowywali się do egzaminów. Do najlepszych zespołów zaliczyć należy zespół kol. **Piskozub** z grupy drugiej i zespół kol. **Krzyża** w grupie trzeciej. Wszyscy członkowie tych grup zdali na bardzo dobrze egzaminy z ekonomii politycznej i marksizmu-leninizmu.

Po egzaminach odbywały się na grupach zebrania analizujące wyniki. Omawiano na nich osiągnięcia i braki, ustalono plan przygotowania do następnego egzaminu, zorganizowano pomoc dla słabszych. Zebrania miały uroczysty charakter, były jak gdyby meldunkiem o wykonaniu planu.

Koresp.
**JÓZEF SANOJCA**
**Uniwersytet Wrocławski**

### Przodownicy i bumelanci Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej

Egzaminy na UMCS w Lublinie przebiegały sprawnie. Do egzaminów przystępowały całe grupy studentów, którzy przeważnie wspólnie przygotowywali się do egzaminów. Najlepiej składali egzaminy studenci, którzy systematycznie przygotowywali się do sesji, nie opuszczali wykładów ani ćwiczeń. Sesja zimowa wyłoniła przodowników nauki: np. kol. **Zygmunt Karasiewicz,** który na wyższą uczelnię dostał się przez USP, był początkowo jednym ze słabszych uczniów. Dzięki usilnej pracy i pomocy kolektywu, kol. Karasiewicz w obecnej sesji zimowej złożył dwa egzaminy z fizyki i chemii bardzo dobrze. Przew. ZU ZMP kol. **Tadeusz Przybysz** (III rok Wydz. Mat. Fiz. Chem.) otrzymał same b. dobre.

Do przodujących sekretarzy grup należy kol. **Krzyżanowski** z Wydz. Weterynaryjnego, który mając doskonale opanowaną fizykę, wyjaśniał innym kolegom, organizował konsultacje.

Są jednak i braki: słabo wypadł egzamin na III roku Wydz. Weterynaryjnego z mikrobiologii wskutek braku systematycznej pracy. Studenci, którzy „oblewali“ egzamin, byli rzadkimi gośćmi na wykładach. W obecnej sesji nie zdał dwóch egzaminów kol. **Zenon Wanago** z Wydz. Rolnego. Nie lepszy od niego jest kol. **Janusz Koszałko** z I roku Wydz. Mat. Fiz. Chem., który nie zgłosił się do kolokwium.

**MARIA GAWDZIK**
**Lublin**

# O bolączkach LZS-ów piszą korespondenci wiejscy

Ostatnio do naszej redakcji napływała spora ilość listów opisujących pracę LZS-ów w ubiegłym okresie letnio-jesiennym. W listach tych członkowie LZS-ów skarżą się na trudności, na jakie napotyka rozwój sportu na wsi. Piszą oni o biurokracji, braku opieki jaki odczuwają ze strony ZSCh, PKKF, Gminnych i Powiatowych Zarządów ZMP.

Najczęściej listy dotyczą trudności z otrzymaniem placu pod budowę boiska sportowego. Ludowe Zespołu Sportowe słusznie dopominają się o boiska, gdyż od tego, czy LZS ma boisko, zależy jego rozwój i dalsza praca. Dlatego członkowie powstałych już LZS-ów składają podania o przydział boisk do ZSCh miejscowych PGR-ów urzędów likwidacyjnych i Rad Narodowych. A jak te podania zostają załatwiane?

Oto np. co pisze m. in.: kol. **Stanisław Gwizdała** z LZS Brzezinki, pow. Chrzanów:

— *„Pierwszą prośbę w sprawie przydzielenia nam gruntu pod boisko sportowe przy PGR Kobylany wysłaliśmy do Gminnej Rady Narodowej w Krzeszowicach. Otrzymaliśmy odpowiedź, że gruntu nie dostaniemy, ponieważ leży on w innym powiecie. Tow. KARTORSKI z ZSCh Chrzanów, będąc u nas na zebraniu zobowiązał się nam pomóc. Wysłaliśmy podanie do ZP ZSCh w Chrzanowie, który z kolei porozumiał się z Zarządem Wojewódzkim ZSCh w Krakowie. — ZW ZSCh napisał do Okręgowego Zarządu PGR. Ten ostatni zażądał opinii od administratora tych ziem z Kobylan ob. Gędłka, który wystosował niezgodną z prawdą opinię, że grunt jest falisty i nie nadaje się pod budowę boiska sportowego. Członkowie LZS udali się do Zarządu Gminnego ZMP i Komitetu Miejskiego PZPR w Krzeszowicach, gdzie otrzymali stwierdzenie, że grunt jest dobry. Sprawa jednak ciągnie się dalej i grzęźnie w biurokracji“.* Oto typowy przykład biurokratycznego załatwienia sprawy — a podobnych wypadków jest niestety jeszcze wiele.

— *„LZS w Lednicy Górnej gm. Trąbki nie posiada boiska sportowego — pisze nam korespondent z Krakowa Henryk MARSZALIK. — Zwróciliśmy się do Urzędu Likwidacyjnego w Krakowie z prośbą o przydział 30 arów nieużytków. Urząd nie raczył odpowiedzieć. Prośbę odnowiliśmy w Powiatowej Radzie Narodowej w Krakowie, która także nie odpowiedziała. Koło ZMP postanowiło wydzierżawić ziemię, zwracając się z tym do Miejskiej Rady Narodowej w Wieliczce. Prezydium MRN sprawę załatwiło odmownie, nie podając żadnego powodu. Ile jeszcze lat będzie czekała młodzież Lednicy Górnej na boisko sportowe“?*

I jeszcze jedna podobna sprawa, o której pisze kol. MALEC z LZS Różki, pow. Sandomierz.

— *„Od przewodniczącego PGR otrzymaliśmy teren pod budowę boiska sportowego. Przy kolektywnej współpracy wszystkich członków LZS wybudowaliśmy boisko i zarejestrowaliśmy nasz LZS. Za naszą pracę dostaliśmy od koła ZMP komplet do siatkówki. Ale boisko nasze zasypano wytłokami, chociaż można było na ten cel znaleźć wiele innego terenu. Złożyliśmy podanie — ale GRN nie odpowiedziała nam i nie zaopiekowała się naszym LZS-em. Zarzucono nam tylko na zebraniu w gminie, że młodzież nasza nie pracuje, nie jest zorganizowana w Ludowym Zespole Sportowym. My chcemy lepiej pracować — mamy już zdobytych 17 odznak SPO“.*

Oto kilka przykładów biurokratycznego załatwiania spraw LZS-ów, dotyczących przede wszystkim boisk sportowych, o których donosza nam liczne listy naszych korespondentów i czytelników. Listy te wskazują, że sprawą pomocy LZS-om w otrzymaniu gruntu pod budowę boisk sportowych nikt się jeszcze nie zajął.

Ale większość LZS-ów pracuje jednokierunkowo, posiadając jedynie sekcję piłki nożnej. Zapatrzeni w sukcesy swojej „jedenastki“, sportowcy wiejscy nie zdobywają odznak SPO — często o nich nie wiedzą — nie troszczą się o założenie i rozwój innych sekcji sportowych. Stąd też wypływa małe zainteresowanie sportem wśród wiejskich dziewcząt.

Biurokratyczne potraktowanie spraw Ludowych Zespołów Sportowych wypływa m. in. i z tego, że LZS-ami nikt się szczególnie nie opiekował. Kiedy sportowcy wiejscy złożyli podanie o przydział ziemi pod budowę boiska sportowego — nie było instytucji ani organizacji, która umiałaby w interesie LZS-u przeprowadzić tę sprawę do końca.

Dotychczas pieczę nad sportem wiejskim miał aktyw Związku Samopomocy Chłopskiej, który jednak okazał się nieprzygotowany do kierowania sportem wiejskim.

Dlatego też rozpatruje się obecnie sprawę zmiany struktury organizacyjnej sportu wiejskiego. Sport wiejski będzie ściśle powiązany z ZMP i SP.

Ułatwi to walkę o usunięcie bolączek sportowców wiejskich i zapewni szybszy rozwój kultury fizycznej na wsi. Z drugiej strony organizacje zetempowskie i SP zyskają jeszcze jedną atrakcyjną formę masowej pracy wychowawczej.

**A. BYSZEWSKA**

**RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY**

**Dlaczego ?**

**„ Przewodnicząca Zarządu Miejskiego ZMP w Ozorkowie, woj. łódzkie, przychodzi na zebrania swego koła z półtoragodzinnym opóźnieniem, zasłaniając się tym, że obsługuje zebrania kół zetempowskich w terenie?**

**Wg. listu Zarządu Koła ZMP przy ZM ZMP w Ozorkowie**

**i oczekujemy odpowiedzi od:**

**PRZEW. ZW ZMP w ŁODZI.**

# Dbamy o rozwój hodowli w naszej spółdzielni

Rolniczy Zespół Spółdzielczy im. Młodej Gwardii **w Długim Polu pow. Gdańsk** powstał w 1949 roku.

Kiedy już jako tako zagospodarowaliśmy się, postanowiliśmy rozwinąć w spółdzielni hodowlę bydła rasowego, ponieważ wiedzieliśmy, że hodowla bydła przyniesie nam duże dochody.

Hodowlę rozpoczęliśmy od tego, że wybudowaliśmy najpierw **dwie obory na 140 sztuk bydła.** Następnie zaczęliśmy kupować rasowe bydło. Fundusze na zakup bydła otrzymaliśmy od Państwa, które **udzieliło nam na rozwinięcie hodowli około 200 tys. zł pożyczki (w starej walucie). W połowie 1950 roku mieliśmy już około 100 sztuk bydła, zaś w końcu tegoż roku mieliśmy już około 150 sztuk bydła.**

Stan ten nie zadowalał nas jednak. Postanowiliśmy stale zwiększać stan pogłowia. Spółdzielnia posiada przecież 150 ha łąk, które mogą wyżywić większą ilość bydła. **Wybudowaliśmy więc trzecią oborę na 80 sztuk bydła.**

Obecnie w trzech spółdzielczych oborach **mamy 180 sztuk krów, jednego rasowego buhaja oraz 20 sztuk cieląt.**

**W Planie 6-letnim mamy zamiar osiągnąć w naszej spółdzielni co najmniej stan 470 sztuk bydła.**

Bydło karmimy zimą dwa razy dziennie wg wskazówek zootechniki. **Każda krowa otrzymuje dziennie 5 kg siana, 6 kg. buraków pastewnych, 8 kg wytłoków mokrych oraz plewy i słomę ze zbóż jarych i mieszanych, strączkowych.**

Ażeby zabezpieczyć bydłu dobrą paszę, **siejemy mieszanki zielone, jak np. wykę, pieluszkę, owies itp.** Siejemy również buraki pastewne i półcukrowe. **Ażeby podnieść wydajność naszych łąk, bronujemy je na wiosnę i zasilamy nawozami sztucznymi.**

Dobrze prowadzona gospodarka spółdzielcza, piękne plony, ładne, rasowe bydło oraz dochody, jakie mamy w spółdzielni budzą podziw wśród okolicznych chłopów, którzy przyjeżdżają zwiedzać naszą spółdzielnię. Wielu chłopów — którzy widzieli naszą gospodarkę — założyło już w swojej gromadzie spółdzielnie produkcyjne.

**ADAM KOSUŁA**
grupowy RZS im. Młodej Gwardii w Długim Polu.

# RADIO

**na dzień 28 lutego 1952 r.**
**(czwartek)**

**Program I — na fali 1322 m**

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.05 **Wszechnica Radiowa,** 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka ludowa, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. VII, 9.15 Muzyka baletowa, 10.00 „Matka Wisła“ — fragm. pow. I. Koszykowskiego pt. „Dziecko ulicy“, 10.20 Koncert solistów, 11.00 **Lekcja języka rosyjskiego,** 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 **Walce komp. radzieckich,** 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 **Informacje,** 13.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka dla wszystkich, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 **Komp. Tygodnia — R. Schumann,** 18.00 **Z kraju i ze świata** 18.20 **Mówimy o projekcie Konstytucji,** 18.30 Utwory na harfę, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Lekcja języka rosyjskiego, 19.20 Aud. dla młodzieży, 20.35 **Popularne piosenki radzieckie,** 20.50 **Jan Brahms** — Sonata na skrzypce i fortepian, 21.30 Na fali humoru i satyry, 21.45 „Piękne głosy“, 22.00 Kronika kulturalna, 22.30 Muzyka taneczna.

**Program II — na fali 367 m**

Wiadomości: 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

5.55 **Głosy w dyskusji nad projektem Konstytucji,** 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Koncert w wyk. Ork. Mandolinistów Łódzkiej Rozgł. P. R. p. d. E. Ciukszy, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 13.30 Aud. dla kl. I i II, 13.55 Aud. dla kl. IV, 14.15 **Wspomnienia robotnicze,** 14.30 Muzyka, 14.50 Koncert rozrywkowy, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.35 Muzyka rozrywkowa, **16.45 Aud. sportowa, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49“, 17.15 Korespondencja z Indii Borzenki,** 17.40 Aud. literacka, 18.00 Dla każdego coś miłego, 19.00 Radiowy Express Wieczorny, 19.20 Muzyka rozrywkowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Muzyka komp. francuskich, **20.40 „Odwet październikowy“** — aud. z cyklu: **„Szlakiem walk“, 21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji,** 21.40 Utwory skrzypcowe komp. polskich, 21.50 Wszechnica Radiowa, 22.10 Koncert poświęcony A. Borodinowi w 65 tą rocznicę śmierci, 23.18 Klasyczna **muzyka kameralna.**

# Jak uczniowie z Zasadniczej Szkoły Górniczej rozchmurzyli czoło dyrektora szkoły ogólnokształcącej w Żarach

W XI-letniej szkole ogólnokształcącej w **Żarach** panował tego dnia wyjątkowy nastrój. Młodzież była weselsza niż zwykle, w każdym zakątku szkoły panował ruch i gwar. Za chwilę miała przybyć delegacja uczniów i dyrekcji **Zasadniczej Szkoły Górniczej,** aby przekazać kolegom własnoręcznie wykonane pomoce szkolne. Wreszcie przyszli. Sama uroczystość była krótka — ale jakże wymowna.

A początek był taki: dyrektor XI-latki ob. **Lewandowicz** był kiedyś z wizytą w szkole górniczej. Oglądając z podziwem precyzyjnie wykonane pomoce naukowe, poprosił o podanie źródła zakupu przyrządów.

— To zrobili nasi chłopcy sami — odpowiedział z dumą wychowawca ob. **Pienicki.** Westchnienie poprzedziło słowa dyr. **Lewandowicza.** — Nasza szkoła znajduje się w bardzo trudnych warunkach właśnie z powodu braku takich przyrządów.

Ob. **Pienicki** zastanowił się chwilę i powiedział: my zrobimy wam takie przyrządy.

Projekt przedstawiono uczniom **Zasadniczej Szkoły Górniczej.** Zgodzili się bez wahania. I oto każdego dnia na stołach warsztatowych ustawiano nowe statywy fizyczne, bloczki z pionowymi uchwytami i wiele wiele innych pomocy naukowych. Wreszcie dar chłopców **Zasadniczej Szkoły Górniczej przekazano Szkole Ogólnokształcącej.** Chłopcy zapalili się do pracy. Obiecali, że wykonają dalsze przyrządy i niezawodnie obietnicy dotrzymają.

**Gorąco i serdecznie dziękowali swym kolegom uczniowie ze szkoły ogólnokształcącej.**

**Koresp. EDWARD APPEL**

STANISŁAW LEM **(54)**

# Astronauci

**Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus**

Nazajutrz wstałem późno. Wszystkie mięśnie przepełniało gasnące powoli uczucie znużenia. Gdy wszedłem do Centrali, nie było w niej nikogo. Spojrzałem na przyrządy aerometryczne. Ciśnienie wzrastało i temperatura spadała do dziewięciu stopni poniżej zera. Kadłub rakiety podnosił się ledwo dostrzegalnie i opadał jak pierś śpiącego olbrzyma. Niekiedy dawał się słyszeć chrobot kry ocierającej się o pancerze. Usiadłem przed głównym ekranem. Przepełniała go czarna, bezgwiezdna noc. Odchyliłem głowę. Spoczywałem tak w rozkosznym bezruchu, z na pół opuszczonymi powiekami, jakby w oczekiwaniu, że dokończy się sen, przerwany obudzeniem. Ktoś wszedł. Był to Czandrasekar.

— No i cóż — spytał stojąc przede mną — czy zaspokoił pan swój wielki głód?

— Nie — odparłem. — Głód wiadomości powiększył się tylko, a głód przygody... tego nigdy, chyba nie zaspokoję...

Poprzedniego dnia byliśmy tak zmęczeni, że tylko w paru słowach nakreśliliśmy towarzyszom nasze przejścia. Teraz zacząłem opowiadać o wszystkim — i nie wiem, czy był to nastrój porannej godziny — bo błękitnawe światło lamp przywodziło na myśl niebo przedświtu — czy uśmiech Czandrasekara, dość, że mówiłem tak, jakbym zwierzał się przyjacielowi. Skończywszy, dodałem:

— Nie ustrzegliśmy się przed pomyłkami... chociaż zdaje mi się, że nikt nie ponosi za to winy. Arsenjew wykroczył jednak przeciw głoszonym przez siebie zasadom, kiedy zatrzymał się tam, w tej grocie metalowych stworzeń. Rozsądek nakazywał iść dalej, bo tlenu mieliśmy mało, ale nie zawsze kierujemy się rozsądkiem i tak jest dobrze. Odkryliśmy coś, co może mieć wielkie znaczenie. Arsenjew przyniósł garść tych metalowych owadów... czy pan je widział profesorze?

— Tak, leżą w laboratorium. Arsenjew prosił, żebyśmy z ich badaniem zaczekali na niego. Wracając do poprzedniego tematu... czy zdaje pan sobie sprawę z tego, że tych litrów tlenu, które wdychaliście w grocie mogło wam zabraknąć na ostatnim odcinku drogi powrotnej?

— To było możliwe.

— Jakaż wtedy byłaby wartość waszego odkrycia?

— Ale my nie wiedzieliśmy, czy starczy nam tlenu, czy nie, i myślę, że właśnie dlatego Arsenjew postąpił tak jak... ja w Martwym Lesie.

— Tak pan sądzi?

— Tak. Gdybym miał pewność, że jeśli nie wejdziemy do groty, uda się nam dojść do Kosmokratora — pierwszy bym się przeciwstawił profesorowi. Cała rzecz w tym, że tej pewności nie miałem.

— Tak pan sądzi... — powiedział cicho Czandrasekar. Opuściwszy głowę, patrzał w lśniące ciemno płyty Prediktora, jakby szukał w nich własnego odbicia. Czekałem z zaciekawieniem, co powie, ale w tej chwili wszedł do Centrali Sołtyk i rozmowa potoczyła się w innym kierunku.

— Ta rura podziemna, ta odkryta przez Smitha wiecha metalowa, wreszcie Biała Kula muszą się jakoś łączyć! A to zmienne pole magnetyczne! — mówił inżynier. — Gdybym wiedział, w jaki sposób oni wytwarzają elektryczność, wiedziałbym wszystko!

— Myli się pan — odparł Czandrasekar. — Gdyby do jakiejś ziemskiej filharmonii dostał się Marsjanin, cóż przyszłoby mu z najdokładniejszego badania geometrii budowli, z analizy chemicznej cegły, tynku, złoceń oraz poznania fizycznych własności skrzypiec i fortepianów? W dalszym ciągu nie miałby najsłabszego wyobrażenia o celu, w jakim stworzono tę budowlę. Brakłoby mu znajomości rzeczy najważniejszej.

— Muzyki, nieprawdaż? — powiedział Sołtyk.

— Nie, historii gatunku ludzkiego. Ważniejsze od zrozumienia konstrukcji maszyn jest poznanie istot, które je zbudowały.

— Jestem przekonany, że gospodarzami planety są metalowe mrówki — powiedziałem. — Początkowo wydawało mi się dziwne, żeby takie małe stworzonka mogły zbudować olbrzymią sieć energetyczną, ale czyż ziemskie budowle nie przekraczają naszych rozmiarów setki i tysiące razy? Chociażby tamy oceaniczne, czy podbiegunowy pierścień atomowy.

— Nie wiem, czym są tak zwane przez pana „metalowe mrówki“ — odrzekł matematyk — ale jestem przekonany, że muszą się tu znajdować istoty daleko bardziej do nas podobne.

— Skąd pan to może wiedzieć?

— Z tego, coś mi pan opowiadał — odparł spokojnie Czandrasekar. — Odkryliście w owej grocie napis, a raczej rysunek na ścianie, prawda?

— No tak, ale...

— I po cóż miałyby go stworzyć te tak zwane mrówki, które, o ile widziałem, w ogóle nie posiadają oczu?

— Do licha pan ma rację! — zawołał Sołtyk.

Stropiłem się.

— Rzeczywiście, ale... czekajże pan, profesorze, a może one wykonały ten rysunek przypadkiem, to znaczy, że to nie był rysunek, ale...

— Ale co?

— W tej chwili nie wiem, może mają jakiś zmysł elektryczny...

Czandrasekr uśmiechał się.




(C.d n.)

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

## Polscy olimpijczycy wracają w sobotę

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce w VI Zimowych Igrzyskach Olimpijskich zajęła Norwegia — 104,5 pkt. Na dalszych miejscach uplasowali się: 2) USA—77,5 3) Finlandia — 63, 4) Austria — 54, 5) Niemcy Zach. — 41,5 6) Szwecja — 30,5 7) Holandia— 24, 8) Szwajcaria — 23, 9) Włochy — 22, 10) Kanada — 15,5, 11) Anglia — 10, 12) Francja— 10, 13) Węgry — 4, 14) CSR— 3, 15) Belgia — 1, 16) POLSKA — 1, 17) Japonia — 0,5.

Ogółem w Igrzyskach Olimpijskich brało udział 30 państw.

**Przybycie polskiej reprezentacji olimpijskiej do kraju spodziewane jest w sobotę 1 marca w godzinach rannych.**

## Narciarskie mistrzostwa Gwardii

**ZAKOPANE.** — W trzecim dniu mistrzostw narciarskich ZS Gwardia odbył się bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn.

W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła Czech (Zakopane) — 1:43,2, 2) **Kozak** — 1:49,2, 3) **Gąsienica - Samek** 1:56,2.

W konkurencji mężczyzn zwyciężył **Szyndler** 1:28,2 przed **Stanclo** 1:28,8, **Mironowskim** 1:34,2, **Dzięgielem** 1:34,4 i **Szczepaniakiem** 1:35.

## SPORT W ZSRR

MOSKWA. W Moskwie na stadionie Dynamo rozegrane zostało pierwsze półfinałowe spotkanie w hokeju rosyjskim o puchar ZSRR między drużynami **Spartaka** (Moskwa) i **Leningradzkiego Instytutu Wychowania Fizycznego.** Spotkanie stało na bardzo wysokim poziomie.

W przepisowym czasie wynik meczu był remisowy 2:2. 30-minutowa dogrywka, w której obie drużyny grały bardzo ambitnie, nie przyniosła zmiany. Drużyny rozegrają więc jeszcze jedno spotkanie.

*

MOSKWA W rozgrywkach o mistrzostwo Moskwy w siatkówce mężczyzn odbyło się spotkanie prowadzących w tabeli drużyn Dynamo i WWS. **Mecz zakończył się porażką mistrza ZSRR Dynamo 2:3.**

# Nieludzkie zbrodnie imperialistów w Korei spotkają się ze stanowczym potępieniem wszystkich miłujących pokój ludzi

## Naród chiński piętnuje trucicieli amerykańskich

Jak donosi agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej **Czou En-lai** złożył 24 bm. oświadczenie, popierające protest ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej **Pak Hen-ena** przeciwko stosowaniu przez rząd amerykański broni bakteriologicznej. Minister **Czou En-lai** oświadczył m. in.:

Według dokładnych danych, będących w posiadaniu sztabu polowego koreańskiej armii ludowej i chińskich ochotników ludowych, wojska agresorów amerykańskich poczynając od 28 stycznia 1952 r. stosowały niejednokrotnie broń bakteriologiczną na jeszcze większą skalę, niż dawniej, w celu wymordowania cywilnej ludności Korei, koreańskiej armii ludowej i chińskich ochotników ludowych. Minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej **Pan Hen-en** 22 bm złożył oświadczenie, w którym zaprotestował przeciwko tym nowym zbrodniom i wezwał narody całego świata, aby położyły kres zbrodniczym czynom imperialistów amerykańskich i pociągnęły do odpowiedzialności międzynarodowej tych, którzy organizują stosowanie broni bakteriologicznej.

Jestem upoważniony do oficjalnego stwierdzenia, że Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej i naród chiński popiera w pełni to słuszne stanowisko Rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Zbrodnicze czyny, jakich dokonały wojska agresorów amerykańskich w ostatnich czasach zrzucając niejednokrotnie z samolotów wielkie ilości owadów zakażonych bakteriami na pozycje i na zaplecze koreańskiej armii ludowej i chińskich ochotników ludowych — to nowy dowód, że rząd amerykański kontynuuje w nieludzki sposób z góry przewidzianą i planową wojną bakteriologiczną.

Jeżeli narody świata nie położą zdecydowanie kresu tym zbrodniom — wówczas straszliwe przejścia cywilnej ludności Korei będą mogły stać się kiedyś udziałem spokojnych ludzi na całej kuli ziemskiej.

**Zbrodnicze czyny imperialistów amerykańskich prowadzących wojnę bakteriologiczną dowodzą więc, że imperializm amerykański jest najniebezpieczniejszym wrogiem narodów chińskiego i koreańskiego oraz spokojnych ludzi całego świata.**

Naród chiński zdecydowany jest udaremnić i niewątpliwie udaremni niecne zamierzenia i zbrodnicze czyny imperializmu amerykańskiego. Imperializm amerykański nie tylko nie osiągnie swych zbrodniczych celów, lecz, ściągając na siebie sprawiedliwy gniew spokojnych ludzi całego świata, ciężko odpokutuje za swoje zbrodnie.

*

**Kuo Mo-żo,** przewodniczący Chińskiego Komitetu Ludowego Obrony Pokoju i walki przeciwko agresji amerykańskiej ogłosił deklarację w sprawie zbrodniczej wojny bakteriologicznej, prowadzonej przez agresorów amerykańskich w Korei.

**Kuo Mo-żo** podkreśla w swej deklaracji, że zbrodnicza akcja najeźdźców amerykańskich w Korei jest poważną groźbą dla powszechnego pokoju i dla bezpieczeństwa całej ludzkości. Jednakże dzikie zbrodnie agresorów amerykańskich—stwierdza **Kuo Mo-żo** — nie dowodzą ich siły, lecz przeciwnie świadczą o desperackich wysiłkach agresywnych wojsk amerykańskich, które ugrzęzły na froncie koreańskim. Historia wskazuje, że bez względu na zbrodnicze środki używane przez agresorów, nie mogły to nigdy uratować ich od klęski. **Nieludzka zbrodnia agresorów amerykańskich spotka się ze stanowczym potępieniem ze strony miłujących pokój ludzi całego świata.**

## Uczymy się śpiewać przy głośniku

**W czwartek dnia 28 lutego br. o godz. 19.30 w ramach audycji dla młodzieży, nadawanych w programie Polskiego Radia Warszawa I, usłyszymy audycję o nowym polskim filmie młodzieżowym „Załoga". Podczas tej audycji nauczymy się również śpiewać piosenkę z tego filmu pt. „Serce załogi". Tekst piosenki zamieszczamy poniżej.**

**Muzyka: Witold Krzemieński** **Tekst: Jan Rojewski**

## Serce załogi

*Wieczorem, wieczorem gdy wezmę harmonię,*
*Harmonia rozśpiewa się w rękach,*
*Siadajcie, koledzy, siadajcie koło mnie,*
*Niech wachtę obejmie piosenka.*

*Piosenkę niech wiatr poniesie przez świat,*
*Do bliskich, dalekich i drogich,*
*Piosenkę niech wiatr poniesie przez świat,*
*W piosence jest serce załogi.*

*Nie wzdychaj, mój bracie, nie wzdychaj nocami,*
*Nie kłopocz się, ziemia kulista,*
*Im dalej płyniemy, tym bliżej przed nami*
*Ziemia znajoma, ojczysta.*

*Piosenkę niech wiatr poniesie przez świat,*
*Do bliskich, dalekich i drogich,*
*Piosenkę niech wiatr poniesie przez świat,*
*W piosence jest serce załogi.*

# Ludobójcy

Pamiętasz bombardowaną Warszawę? Zasypane gruzami kobiety, dzieci? Pamiętasz powstanie warszawskie i bestialskie mordowanie milionowego miasta? — Pamiętasz spalenie w getcie warszawskim setek tysięcy ludzi? Pamiętasz zrównane z ziemią wsie lubelszczyzny? Pamiętasz co znaczyło: Oświęcim, Majdanek, Treblinka, Dachau? Straszne obozy zagłady. Mordownie milionów — niewinnej ludności cywilnej... Samochody gazowe, krematoria, w których w strasznych męczarniach ginęli ludzie z ręki zwyrodniałych zbirów Hitlera.

Wiedzieliśmy od dawna, że amerykańscy ludobójcy prześcignęli w popełnionych przez siebie zbrodniach przeciw ludzkości — najstraszliwsze potworności dokonane przez faszystowskich zbrodniarzy Hitlera. Wiedzieliśmy, że amerykańscy bandyci mordują miliony ludzi. Mordują matki i dzieci, palą szkoły i muzea.

Komisja Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych, która w ubiegłym roku była w Korei, opublikowała wstrząsający raport o zbrodniach popełnionych przez bandytów amerykańskich na niewinnym narodzie koreańskim.

*„Miasto koreańskie Synyjdż liczyło w lipcu 1950 r. 126 tys. mieszkańców. W dniu 8 listopada ub. roku 10 samolotów amerykańskich doszczętnie zbombardowało to miasto. W ciągu jednej nocy zginęło 5.000 osób, w tym 4 tys. kobiet i dzieci.*

*W mieście Synczen gangsterzy Ridgwaya wymordowali w ciągu jednego dnia 23.259 osób. W pieczarze nie opodal tego miasta ridgwayowcy bestialsko zabili 300 kobiet i dzieci. W drugiej pieczarze 104 osoby oblali benzyną i podpalili. Na porządku dziennym są wypadki razgniatania dzieci gąsienicami czołgów, gwałcenia, a potem mordowania nieletnich dziewcząt, odrzynanie kobietom piersi..."*

Rok temu amerykańscy barbarzyńcy użyli na Korei **gazów trujących.**

18 bm. amerykańscy bandyci na wyspie Kożedo urządzili straszną **rzeź jeńców wojennych.** Bezbronnych ludzi masakrował batalion żołdaków amerykańskich przy pomocy karabinów maszynowych i granatów. Mord ten miał miejsce w obliczu „komisji ONZ", która przebywała w tym czasie na Kożedo w celu przeprowadzenia „dobrowolnej repatriacji" jeńców.

**Zaledwie kilka dni temu ludobójcy amerykańscy zrzucili w Korei zarazki cholery, tyfusu, dżumy. Amerykańscy podpalacze świata użyli broni bakteriologicznej.** Użyli broni, której nie ośmielili się użyć nawet zbrodniarze hitlerowscy. Zbrodnia ta jest najwyższym pogwałceniem prawa międzynarodowego, jest najstraszliwszym objawem ludobójstwa.

Użycie przez bandytów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei miało na celu złamanie oporu narodu koreańskiego, było jeszcze jedną próbą szantażu wojennego. Ta nowa zbrodnia imperialistów obnażyła całą słabość najeźdźców amerykańskich, których wszystkie koncepcje „zwycięskiej" wojny za naciśnięciem guzika, wojny — Blitzkriegu spaliły na panewce, którzy mimo całej swej okrzyczanej techniki i uzbrojenia ponoszą w walce z narodem koreańskim klęskę za klęską.

Zbrodnia ta pokazała całe bestialstwo i okrucieństwo amerykańskich pogrobowców Hitlera. Rozpaliła śmiertelną nienawiść do zbrodniarzy amerykańskich. Zmobilizowała armię do dalszej walki, a ludzi na zapleczu do dalszej pracy dla frontu.

Nowe barbarzyństwo imperialistów mówi nam, że zbrodniarze imperialistyczni w swoim obłędzie niszczenia i mordu gotowi są popełnić każdą zbrodnię. Ale wiemy — narodu walczącego o wolność dla swojej ojczyzny żadna siła i żadne zbrodnie nie mogą złamać.

Użycie przez imperialistów amerykańskich ludobójczej broni bakteriologicznej wywołało oburzenie całej postępowej ludzkości, pogłębiło nienawiść ludzi miłujących pokój do amerykańskich zbrodniarzy.

**Naród polski w pełni solidaryzuje się z bohaterską walką narodu bratniej Korei. Naród polski śle swoim towarzyszom w Korei płomienne i bojowe pozdrowienia. Naród polski na równi z narodem koreańskim nigdy nie zapomni zbrodni popełnionych w Korei przez ludobójców z USA, nie zapomni, że została tam użyta przeciw cywilnej ludności broń bakteriologiczna, broń masowej zagłady i zniszczenia ludzkości, broń, której użycie wyciska wieczne piętno hańby na amerykańskich ludobójcach.**

**K. A.**

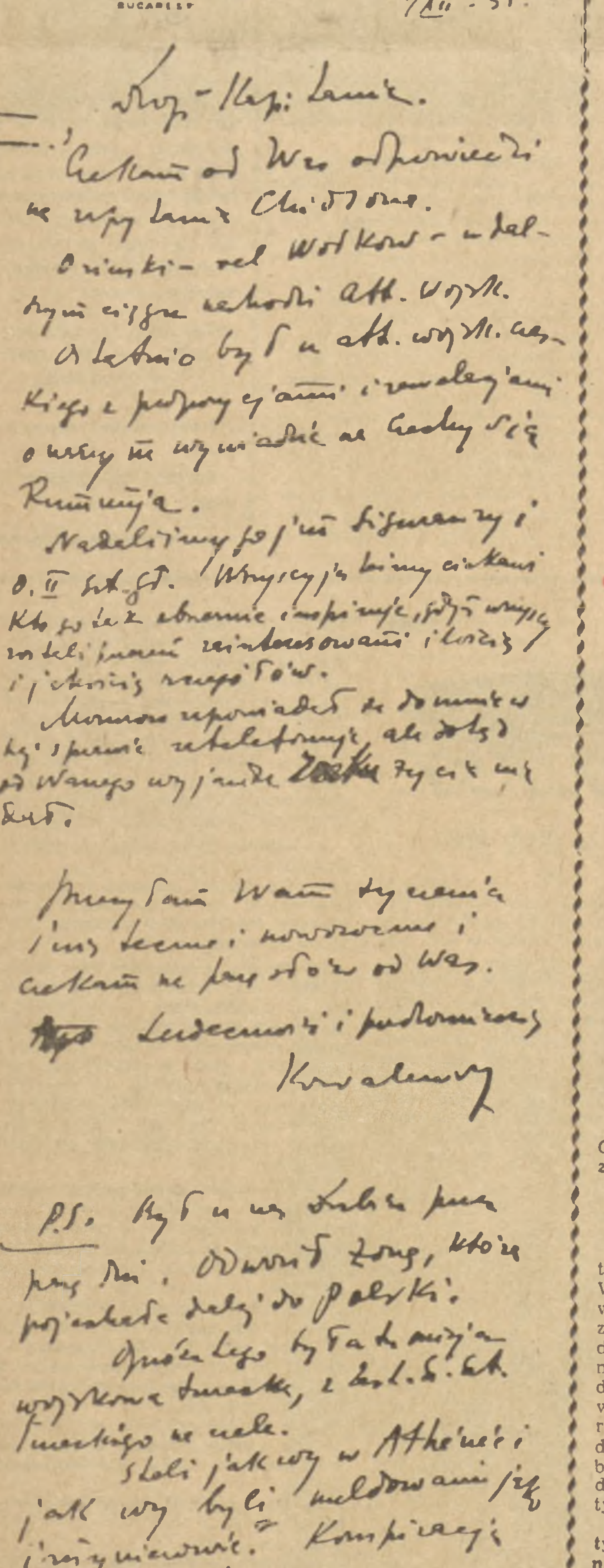
# Dokumenty oskarżają zdrajcę

*W Paryżu toczy się proces przeciwko dwum postępowym pisarzom francuskim Renauld Jouvenelowi — autorowi książki „Międzynarodówka zdrajców" i André Wurmserowi— autorowi przedmowy do tej książki.*

*Wśród „oskarżycieli", których zdemaskowała jako zdrajców swoich narodów książka Jouvenela, znajduje się również sanacyjny pułkownik Jan Kowalewski.*

*Mimo, że wytoczył on oskarżenie o „obrazę honoru i dobrego imienia", przebieg procesu demaskuje go coraz bardziej. Wiele dokumentów i jego własne wypowiedzi obnażają postać zawodowego zdrajcy i szpiega, który szpiegował wszędzie, gdzie się znalazł, na rzecz wszystkich imperialistycznych wywiadów, przeciw wszystkim narodom. Był szpiegiem sanacyjnej „dwójki", gdy pracował na placówce dyplomatycznej w Moskwie, służąc równocześnie hitlerowskiemu wywiadowi wiadomościami z Polski. W okresie wojny prowadził w Londynie, a później w Lizbonie agenturę wywiadowczą, powiązaną z reakcyjnymi ośrodkami dywersyjno-szpiegowskimi w kraju, a podległą bezpośrednio szefowi wywiadu hitlerowskiego, Canarisowi. We Francji wydawał w ręce gestapo polskich patriotów, walczących we francuskim Ruchu Oporu, sprzedając równocześnie hitlerowcom przedstawicieli demokratycznej emigracji czeskiej i rumuńskiej.*

*Oto odręczne pismo Jana Kowalewskiego do kierownika referatu wschodniego II Oddziału Sztabu Generalnego, w którym prosi on o przyspieszenie odpowiedzi w sprawie jednego z agentów angielskiego wywiadu — mjr Chidsona.*


ATTACHÉ MILITAIRE DE POLOGNE
BUCAREST

19/XII - 31

## Amerykanie znowu naruszyli neutralną strefę Kaesongu

Agencja **Nowych Chin** donosi z **Panmundżonu,** że oficerowie sztabowi obu stron omawiają w dalszym ciągu punkt trzeci porządku dziennego, tj. sprawę wprowadzenia w życie rozejmu oraz sposoby przestrzegania warunków rozejmu.

Na ostatnim posiedzeniu przedstawiciel delegacji koreańsko - chińskiej zreasumował propozycje strony ludowej w tej sprawie.

Przedstawiciel delegacji koreańsko-chińskiej przypomniał, że strona ludowa wyraziła natychmiast zgodę na kandydatów delegacji amerykańskiej w Komisji Kontrolnej. Natomiast delegacja amerykańska zaoponowała — bez podania żadnych istotnych powodów — przeciwko zaproszeniu przedstawiciela Związku Radzieckiego do Komisji Kontrolnej. Przedstawiciel delegacji koreańsko - chińskiej podkreślił, że stanowisko delegacji amerykańskiej jest niesłuszne i niczym nieuzasadnione. **Stanowisko to można wytłumaczyć wyłącznie chęcią przeciągania rokowań.**

Jednocześnie przedstawiciel delegacji koreańsko - chińskiej zwrócił uwagę amerykańskich oficerów sztabowych na fakt, że 24 bm. cztery amerykańskie samoloty wojskowe przeleciały ponownie nad strefą **Kaesongu,** naruszając w ten sposób porozumienie w sprawie neutralności tej strefy Przedstawiciel delegacji koreańsko - chińskiej założył stanowczy protest przeciwko naruszeniu neutralności strefy **Kaesongu** przez lotników amerykańskich i wezwał stronę amerykańską do zbadania tego incydentu i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

# Młodzież zach. niemiecka nie pozwoli by zmuszano ją do udziału w wojnie

### Odezwa zach.-niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju

**Prezydium zach.-niemieckiego komitetu bojowników o pokój na posiedzeniu 24 bm. omówiło sytuację polityczną, jaka wytworzyła się w związku z przychylną odpowiedzią ZSRR na prośbę rządu NRD w sprawie przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.**

Dyskusja wykazała, że wszyscy obecni aprobują gorąco odpowiedź rządu radzieckiego.

W odezwie do ludności Niemiec zach. prezydium stwierdza m. in.:

Apel rządu NRD i odpowiedź Związku Radzieckiego powitane zostały z radością. Obecnie mocarstwa zachodnie powinny równie stanowczo wyrazić zgodę na przyśpieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Tylko w ten sposób będą one mogły dowieść, że dążą szczerze do pokoju.

Prezydium zach.-niemieckiego komitetu bojowników o pokój oświadcza dalej:

Ludność zachodnich Niemiec przeciwstawi się ze wszystkich sił przekształceniu naszej ojczyzny w bazę dla urzeczywistnienia anglo - amerykańskich planów wojennych. **Młodzież zachodnio - niemiecka nie dopuści do tego, by zmuszano ją do pełnienia służby wojskowej i udziału w wojnie. Życie w warunkach wolności i bezpieczeństwa w jednolitych Niemczech, porozumienie ze wszystkimi narodami — oto pragnienie wszystkich Niemców.**

*

Na konferencji **w Londynie Adenauer** uzyskał od przedstawicieli mocarstw zach. zgodę na zwolnienie czołowych zbrodniarzy wojennych, którzy skazani zostali na karę śmierci, a następnie zamieniono im tę karę na długoletnie więzienie.

Wśród zbrodniarzy tych znajduje się 3 hitlerowskich marszałków i 7 generałów, m. in. b. marszałek **Kesselring** — sprawca wymordowania 1.500 osób cywilnych, oraz marszałkowie **von Manstein i List. Zbrodniarze ci obejmą natychmiast po zwolnieniu wysokie stanowiska w dowództwie nowej armii zach.-niemieckiej.**

# Z prowokacyjnego procesu przeciwko postępowym pisarzom francuskim

**Na kolejnej rozprawie w procesie wytoczonym przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej przeciwko francuskim pisarzom postępowym Renaud de Jouvenel i Andre Wurmser zeznawali świadkowie bułgarscy.**

Obrońca **Nordmann** zwrócił się do sądu z prośbą, by nie dopuścił do przekształcenia sali sądowej w trybunę demagogicznej i niewybrednej kampanii oszczerczej przeciwko krajom demokracji ludowej. **„Oskarżyciele"** — oświadczył Nordmann — **w obliczu dokumentów, stwierdzających zdradziecki charakter ich działalności, skierowanej przeciwko własnym krajom i przeciwko Francji — chcieliby za wszelką cenę odwrócić uwagę sądu od istoty procesu.**

Następnie sąd przesłuchał świadka bułgarskiego **Georgiewa,** jednego z przywódców Bułgarskiej Partii Chłopskiej. Georgiew przedstawił zdradziecką działalność **Dymitrowa-Guemeto.**

Z kolei sąd przesłuchał zbiegłego z Bułgarii w obawie przed ręką sprawiedliwości świadka oskarżenia **Barewa.** W toku przesłuchania go okazało się, że jest to przestępca, który uczestniczył w zdradzieckiej działalności Dymitrowa-Guemeto.

## Wybitny pisarz radziecki Fiedin odznaczony orderem Czerwonego Sztandaru Pracy

Za wybitne zasługi położone dla rozwoju literatury pięknej oraz w związku z 60-leciem urodzin *Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło wybitnego pisarza radzieckiego — Konstantego Fiedina — orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.*

Fiedin jest jednym z najwybitniejszych pisarzy radzieckich.

*Jubilat jest 2-krotnym laureatem Nagrody Stalinowskiej.*

## „Notatnik prelegenta" pomaga w pracy

**Wydawnictwo Wydziału Propagandy i Agitacji ZG ZMP „Notatnik Prelegenta" zawiera materiały niezbędne w pracy przewodniczących kół, agitatorów i prelegentów, w przygotowywaniu pogadanek i referatów.**

**Każdy przewodniczący koła ZMP, każdy agitator, prelegent i propagandysta powinien być czytelnikiem i prenumeratorem „Notatnika Prelegenta".**

**Aby otrzymać „Notatnik Prelegenta" od 1.IV. br. trzeba zamówić to pismo w przedpłacie w urzędzie pocztowym lub u listonosza do dnia 15.III. br. Kwartalna prenumerata (6 numerów) wynosi 1 zł. 80 gr.**

# Kapitaliści - ludzie, którzy dręczą dzieci



*Oto los dzieci w krajach kolonialnych: ci murzyńscy chłopcy z Północnej Afryki muszą pracować po kilkanaście godzin dziennie na białych kapitalistów.*

*Fot. CAF*

Mówią, że kto dręczy dzieci, ten jest złym człowiekiem. Wprawdzie istnieje więcej dowodów na to, że imperialiści są złymi ludźmi, ale i ich stosunek do dzieci nie jest tu bez znaczenia. Wiemy, że hitlerowcy mordowali dzieci w komorach gazowych. Wiemy, że żołdacy amerykańscy mordują koreańskie dzieci. Lecz myliłby się ten, kto by sądził, że imperialiści dręczą dzieci tylko w czasie wojny i tylko w podbijanych krajach.

**Według danych oficjalnej statystyki — w Stanach Zjednoczonych pracuje zarobkowo przeszło 3 miliony dzieci i młodocianych w wieku od lat 10 do 17, w tym 711 tysięcy dzieci w wieku od lat 10 do 13.**

Krajowy komitet do spraw pracy dzieci stwierdził w swym rocznym sprawozdaniu, że **zatrudnienie dzieci od lat 10 — 13 wzrosło od chwili rozpoczęcia wojny w Korei i wskutek wzmożenia wyścigu zbrojeń.**

Pozbawione możności uczenia się dzieci pracują ciężko lub wędrują po kraju „za chlebem". Wiele dzieci przerywa naukę, aby zarobić na życie.

Sprawozdanie stwierdza ponadto, że mniej więcej jedno dziecko spośród sześciu nie otrzymuje podstawowego wykształcenia. **To znaczy: na sześć dzieci w USA — jedno nie kończy szkoły powszechnej, na sześćdziesiąt — dziesięć, na sześćset — sto, na sześć tysięcy — tysiąc, na sześćset tysięcy — sto tysięcy i tak dalej: cyfra rośnie w miliony!**

**Szczególnie wyzyskiwane są dzieci na fermach:** „pracują nawet 7 i 8-letnie dzieci — stwierdza sprawozdanie wyżej wymienionego komitetu. — **Przez wiele godzin, często od wschodu do zachodu słońca, zgarbione, skulone, dzieci pracują aż do całkowitego wyczerpania, aby dołożyć swój grosz do nędznego zarobku rodziców".**

Taki jest los najmłodszego pokolenia w czołowym państwie imperialistycznym — w Stanach Zjednoczonych, gdzie 85 proc. budżetu idzie na cele wojenne, a budowa szkół została przerwana. Oczywiście — to los nie wszystkich dzieci. Synalkowie i córeczki kapitalistów mają byt zabezpieczony, dla nich są i szkoły i ochronki.

Gorzej jeszcze sprawa przedstawia się w krajach korzystających z „dobrodziejstw" planu Marshalla lub w jakiś sposób uzależnionych od USA.

**We Włoszech 2 miliony dzieci nie uczęszcza do szkół, a 80 tysięcy nauczycieli pozostaje bez pracy.**

**We Francji brak 40 tysięcy izb szkolnych. Pod względem wydatków na oświatę „republikańska" i „kulturalna" Francja stoi na 25 miejscu w świecie!**

**W Austrii w 25 proc. szkół jest jeden nauczyciel.**

**W Syrii rozpowszechniony jest handel dziećmi, większość ich w ogóle nie uczy się.**

W krajach kapitalistycznych nie buduje się szkół, żłobków, przedszkoli. Dla dzieci są tam przeznaczone tylko bomby i pociski, w których produkcji nieraz one same muszą brać udział.

A u nas?

**Towarzysz STALIN** uczył, że **najcenniejszym kapitałem są ludzie, kadry.** A dziecko — to mały człowiek. Aby rozwijało się, aby wyrosło na świadomego obywatela — potrzebne mu są dobre warunki rozwoju, potrzebne mu jest radosne dzieciństwo.

**Art. 61 projektu naszej Konstytucji mówi o powszechnym prawie do nauki. Art. 66 mówi o rozwoju sieci żłobków i przedszkoli. Art. 67 zapewnia opiekę państwa nad małżeństwem i rodziną, a art. 68 — opiekę państwa nad rozwojem młodzieży.** Za każdym z tych artykułów stoi życie.

U nas, w Ludowej Polsce **72 proc. budżetu w r. 1951 przeznaczono nie na zbrojenia, a na wzrost potęgi gospodarczej, budownictwo, rozbudowę urządzeń kulturalnych, oświatę i ochronę zdrowia. Było w Polsce w roku 1938/39 1.506 przedszkoli, do których uczęszczało 74.800 dzieci. W r. 1951 w 8.147 przedszkolach znajdowało się 370.000 dzieci w wieku od 3 do 6 lat.** U nas dziś nie tylko liczba absolwentów szkół podstawowych nie spada (jak to się dzieje w krajach kapitalistycznych), ale **6 razy więcej tych absolwentów, niż przed wojną, kontynuuje naukę w szkołach średnich.** Droga do nauki zawodu też jest u nas inna, niż w krajach kapitalistycznych. Jest u nas **2.790 zasadniczych szkół zawodowych i 1.592 techników** (wobec **510 szkół zawodowych przed wojną**), w których uczy się ponad pół miliona młodzieży. Młodzież zarówno szkół zawodowych, jak i ogólnokształcących ma nie tylko zapewnioną naukę, ale jeśli mieszka daleko od miejsca, gdzie się uczy — otrzymuje miejsce w internacie, przeważnie bezpłatnie lub za małą opłatą. **W roku szkolnym 1950/51 w internatach szkół zawodowych, ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli mieszkało ponad 117 tysięcy uczniów!**

Nie istnieje u nas wyzysk młodocianych. **Czas pracy młodocianych trwa 6 godzin na dobę i nie więcej, niż 36 godzin tygodniowo.** Istnieje przymusowe **badanie lekarskie** (poprzednio tylko na żądanie inspektora pracy!), **które musi się powtarzać co 6 miesięcy.** Nie wolno zatrudniać młodzieży przy pracach szkodliwych dla zdrowia. Poniżej 16 lat dozwolona jest tylko praktyka w fabryce — w specjalnych warsztatach, na specjalnych warunkach. Zakłady pracy obowiązane są do szkolenia młodocianych robotników indywidualnie, w brygadach i grupach.

W kwietniu rozpoczyna się w Wiedniu **Międzynarodowa Konferencja w Obronie Dziecka.** Przedstawiciele krajów kapitalistycznych opowiedzą o strasznym życiu dzieci robotniczych i chłopskich w krajach kapitalistycznych. **My powiemy o naszym dorobku w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem, o gwarancjach, jakie daje młodemu pokoleniu Konstytucja.**

**J. ZIELEŃSKI**



*Takich obrazków jest w naszym życiu z każdym dniem więcej: dzieci budują w przedszkolu domy z klocków, jutro budować je będą naprawdę.*

*Fot. CAF*

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11 TELEFON: Centrala 8 09 81 8 26 81 8 73 24 REDAKTOR NACZELNY: 8 26 61. Dział Korespondentów i Listów: 8 37 92 REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7 55 20 do 30 wewn. 101, 8 55 84. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12 Centrala telefoniczna 8 04 20, 22, 23, 30 Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO [illegible] oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80 Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8 IV piętro tel. 807 11 i 637 20 wewn. 66. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione 3-B-14205